

POWOLAŃNIE



Nr. 3/182 ROK XXIX

Okres Wielkanocny

kwiecień-maj 2026r.



Jeśli z Nim umieramy, z Nim też żyć będziemy
z Nim śpiewać będziemy: Alleluja!

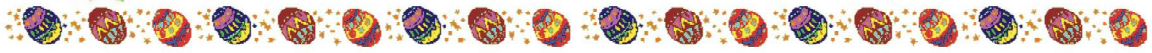


Chrystus Zmartwychwstał - prawdziwie Zmartwychwstał

Od 50 lat Chrystus jest obecny wśród nas i obdarowuje nas darami Serca Bożego.

Niech nasza wdzięczność Bogu za Jego obecność udziela się w naszych domach i rodzinach w czasie Świąt Wielkanocnych.

Nieśmy światło Boga dla wszystkich. Błogosławionych Świąt Wielkanocnych
życzy Wasz Proboszcz



Niech Zmartwychwstały Chrystus da nam moc pokonania zła, odwagę do obrony prawdy i wyboru dobra. Czytelnikom oraz wszystkim Parafianom życzymy pokoju, radości, miłości i Bożego światła.

Pięknych, błogosławionych świąt triumfu Chrystusa nad wszystkim, co złe, marne i fałszywe. Wszelkiego dobra dla nas i naszych rodzin.

życzy Redakcja "Powołania"



Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych, w imieniu całej społeczności szkolnej, pragnę złożyć wszystkim Mieszkańcom naszej wioski najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju oraz nadziei, która płynie z tajemnicy Zmartwychwstania.

Życzę, aby nadchodzące dni napełniły Państwa serca optymizmem, przyniosły siłę do realizacji codziennych wyzwań oraz wiarę w lepsze jutro.

Niech wiosenna atmosfera odrodzenia towarzyszy Państwu nie tylko w świąteczne dni, ale przez cały rok. Wesołego Alleluja!

Beata Węgrzyn, Dyrektor SP im. Jana Pawła II w Łękach Dukielskich



Wielkanoc to czas otuchy i nadziei. Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka.

Życzę, aby Świąta Wielkanocne przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość. By stały się źródłem wzmacniania ducha. Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napełni Was pokojem i wiarą, niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

życzy sołtys Myszkowskiego Dariusz Dziadosz



Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy zdrowia, spokoju oraz nadziei płynącej ze Zmartwychwstania.

Niech ten czas przyniesie radość i wytchnienie.

Członkinie KGW Myszkowskie



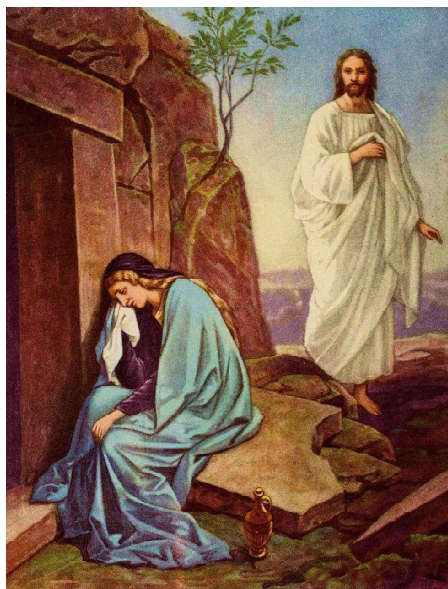
Chrystus zmartwychwstał, zwyciężając wszystko to, co złe!

Stając dzisiaj w tej rzeczywistości Zmartwychwstania, życzymy wszystkim wszelkiej radości i nadziei, które wypływają z tej tajemnicy.

Niech pokój i dobro zatriumfują w naszym życiu i w życiu naszej społeczności.

życzą członkowie Stowarzyszenia "Jedność"





WIELKANOCNA NADZIEJA, KTÓRA NIE JEST NAIWNA

Wielkanoc często kojarzy się z radością, wiosną i nowym początkiem. W i d z i m y udekorowane stoły, słyszymy życzenia pełne o p t y m i z m u, śpiewamy o zwycięstwie życia nad

śmiercią. A jednak wielu z nas wchodzi w te święta z sercem, które wcale nie jest lekkie. Bo życie nie zatrzymuje się na czas świąt. Choroba nie znika tylko dlatego, że przyszła Wielkanoc. Kryzysy w relacjach nie rozwiązują się same. Polityczne podziały mimo świątecznych życzeń trwają w najlepsze. Samotność potrafi być jeszcze bardziej odczuwalna wtedy, gdy inni cieszą się bliskością. Do tego dochodzi zmęczenie codziennością, napięcie, niepewność jutra, czasem poczucie zagubienia. W takich momentach łatwo usłyszeć lub nawet samemu sobie powtarzać: "będzie dobrze". Ale te słowa, choć wypowiedane z dobrą intencją, często nie sięgają głębi naszego doświadczenia. Brzmią zbyt prosto wobec tego, co skomplikowane. Zbyt lekko wobec tego, co naprawdę boli. Chrześcijańska nadzieja nie jest takim uproszczeniem. Nie polega na tym, że wszystko nagle się ułoży, że znikną trudności albo że życie stanie się łatwe i przewidywalne. Ona nie zaprzecza cierpieniu i nie udaje, że go nie ma. Przeciwnie - rodzi się dokładnie w jego środku. Wielkanoc nie zaczyna się od radosnego poranka, ale od ciszy grobu, od momentu, w którym wydaje się, że wszystko się skończyło, że nie ma już żadnej drogi dalej.

I właśnie tam, w tej ciszy i bezradności, zaczyna się nadzieja, która nie jest naiwna. Uczniowie Jezusa nie przyszli do grobu z przekonaniem, że wydarzy się cud. Przyszli z ciężarem serca, z rozczarowaniem, z poczuciem straty. Ich nadzieje zostały wcześniej zawiedzione, ich plany się rozpadły. Byli bliżej rezygnacji niż wiary. A jednak to właśnie oni jako pierwsi stają się świadkami czegoś, co przekracza ich wyobrażenia. Pusty grób nie usuwa od razu ich lęku ani nie daje prostych odpowiedzi. Ale otwiera przestrzeń, w której mogą zobaczyć, że Bóg działa inaczej, niż się spodziewamy - nie zawsze zabiera cierpienie, ale nigdy nie pozwala, by było ono ostatnim słowem. W tym świetle szczególnego znaczenia nabierają obietnice Najświętszego Serca Pana Jezusa, tak bliskie duchowości naszej parafii: że On sam jest

schronieniem w trudnościach, że przynosi pokój sercu niespokojnemu, że nie odrzuca tych, którzy przychodzą do Niego ze swoją słabością, że daje siłę do wytrwania wtedy, gdy człowiek sam już jej nie ma. To nie są obietnice życia bez krzyża. To raczej zapewnienie, że nawet w jego cieniu nie jesteśmy sami, że nasze zmagania nie są obojętne Bogu, że Jego obecność jest cicha, ale wierna. Taka nadzieja nie polega na emocjonalnym uniesieniu, ale na decyzji zaufania - czasem bardzo trudnej, podejmowanej dzień po dniu.

Wchodząc w czas jubileuszu 50-lecia naszej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łękach Dukielskich, patrzymy nie tylko na historię budynków, dat i wydarzeń, ale przede wszystkim na historię ludzi. Ludzi, którzy przez lata przeżywali swoje własne trudności, nie mieli pewności jutra, a jednak potrafili budować - często w warunkach dalekich od idealnych. Były momenty entuzjazmu i wzrostu, ale były też chwile niepewności, zmęczenia, może nawet zwątpienia. A mimo to ta wspólnota przetrwała i rozwijała się. To nie jest tylko efekt ludzkiej zaradności czy organizacji. To także świadectwo nadziei - tej cichej, nienarzucającej się, ale wytrwałej. Dziś ta sama nadzieja jest dana także nam. Może nie rozwiąże wszystkich problemów od razu. Może nie odpowie na każde pytanie. Ale pozwala zrobić kolejny krok. Pozwala nie zatrzymywać się w miejscu, które boli. Pozwala uwierzyć, że nasza historia - osobista i wspólnotowa - wciąż jest w rękach Boga. I może właśnie to jest największy dar Wielkanocy: nie obietnica łatwego życia, ale pewność, że nawet w tym, co trudne, jesteśmy prowadzeni ku życiu, które ma sens i które ostatecznie zwycięża.

Są jednak takie doświadczenia, które zostawiają w człowieku głęboki ślad i których nie da się łatwo nazwać ani szybko uleczyć. Ból potrafi być bardzo realny, bardzo osobisty - i czasem długo noszony w ciszy. A jednak właśnie tam Chrystus Zmartwychwstały przychodzi najbliżej. Nie z hałasem, nie z prostymi odpowiedziami, ale z obecnością, która daje oparcie. Z miłością, która nie przestaje szukać człowieka. Z pokojem, który powoli wraca do serca.

Dlatego w te święta Zmartwychwstania Pańskiego życzę, aby każdy mógł doświadczyć choć małego światła - takiego, które daje siłę, by zrobić kolejny krok. Niech ono rozjaśnia to, co trudne, i przypomina, że życie ma w sobie więcej dobra, niż czasem jesteśmy w stanie zobaczyć. A Chrystus, który zwyciężył śmierć, niech umacnia nas swoją obecnością i prowadzi ku nadziei, która naprawdę podnosi i daje nowe życie.

Mateusz Więcek

"Nowe życie - nowa nadzieja"

Święta Wielkanocne to dla nas wszystkich wyjątkowy moment - czas, który niesie ze sobą światło, nadzieję i głęboką radość płynącą ze Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Po 40 dniach Wielkiego Postu, pełnych refleksji, wyrzeczeń i duchowego przygotowania, stajemy dziś u progu tajemnicy życia, które zwycięża śmierć.

Minione tygodnie były dla wielu z nas okazją do zatrzymania się w codziennym biegu, do spojrzenia w głąb własnego serca, do pojednania - z Bogiem i drugim człowiekiem. To czas, który przypomniał nam, jak ważne są wartości, na których budujemy nasze życie: miłość, przebaczenie, pokora i wiara.

Zmartwychwstanie Jezusa jest dla nas znakiem, że po każdej nocy przychodzi poranek, a po trudzie i cierpieniu - odrodzenie. To właśnie w tej prawdzie odnajdujemy siłę, by zaczynać od nowa, by pielęgnować dobro i dostrzegać piękno w prostych chwilach.

Święta Wielkanocne to także czas szczególny dla naszych rodzin i całej wspólnoty naszej wsi. Rodzinne spotkania przy stole, życzliwość, uśmiech i obecność drugiego człowieka przypominają nam, jak wielką wartością jest bycie razem. Niech te dni będą wypełnione spokojem, wzajemnym zrozumieniem i radością płynącą z bliskości. Niech na naszych stołach nie zabraknie święconki i pysznych ciast, a w lany poniedziałek niech tradycja będzie podtrzymana!

Koło Gospodyń Wiejskich w Łękach Dukielskich pragnie złożyć wszystkim parafianom najserdeczniejsze życzenia: zdrowych, spokojnych i pełnych nadziei Świąt Wielkanocnych. Niech Zmartwychwstały Chrystus obdarza Was swoją łaską, napelnia serca pokojem, a w Waszych domach niech zagości miłość, jedność i prawdziwa radość.

Niech ten świąteczny czas stanie się dla nas wszystkich początkiem czegoś nowego - odnowienia wiary, umocnienia więzi rodzinnych i odkrywania dobra, które mamy w sobie i wokół nas.

Monika Sypień

Przewodnicząca KGW



OSP - 120 lat służby

Ochotnicza Straż Pożarna w Łękach Dukielskich od lat pełni niezwykle ważną rolę w życiu naszej wspólnoty, dbając o bezpieczeństwo mieszkańców oraz aktywnie uczestnicząc w wydarzeniach lokalnych. Początek bieżącego roku przyniósł wybory władz

jednostki. Decyzją druhow na kolejną, drugą kadencję funkcję prezesa ponownie objął druha Rafał Jakubik, co jest wyrazem zaufania oraz uznania dla jego dotychczasowej pracy i zaangażowania. Stanowisko naczelnika, niezmiennie od wielu lat, nadal sprawuje druha Tadeusz Wierdak, którego doświadczenie i oddanie służbie stanowią ogromną wartość dla całej jednostki.

Przed strażakami wyjątkowy czas - w tym roku przypada jubileusz 120-lecia istnienia OSP w Łękach Dukielskich. Trwają już przygotowania do tej uroczystości, która będzie okazją do wspólnego świętowania, podsumowań oraz wyrażenia wdzięczności wszystkim

pokoleniom druhow za ich służbę i poświęcenie.

Powodem do radości jest rozwój Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, która liczy już blisko 20 członków. Młodzież chętnie angażuje się w działalność jednostki i z dumą reprezentuje ją podczas różnych wydarzeń. W czasie Wielkiego Tygodnia będzie można zobaczyć ich podczas pełnienia straży przy Grobie Pańskim.

Niepokojącym zjawiskiem pozostaje natomiast brak nowych dorosłych członków wstępujących w szeregi OSP. Jest to jednak nie tylko wyzwanie dla samej jednostki, ale problem całej lokalnej społeczności. Ochotnicza Straż Pożarna to przecież wspólne dobro - to sąsiedzi, którzy ruszają na pomoc sąsiadom. Każdy wyjazd do pożaru, wypadku czy innego zagrożenia to konkretna pomoc udzielana mieszkańcom naszej miejscowości. Dlatego tak ważne jest, aby nie zabrakło osób gotowych do tej służby.

Warto podkreślić, że działalność w OSP to nie tylko obowiązek, ale także możliwość zdobycia nowych umiejętności, integracji oraz realnego wpływu na bezpieczeństwo własne i swoich bliskich. Być może wśród nas są osoby, które rozważają wstąpienie w szeregi straży - dziś bardziej niż kiedykolwiek, w obliczu niepewnej sytuacji geopolitycznej, potrzebna jest odwaga, zaangażowanie i poczucie odpowiedzialności za wspólne dobro.

Pomimo tych wyzwań druhowie nie zwalniają tempa - w ubiegłym roku wyjeżdżali do zdarzeń 22 razy, niosąc pomoc tam, gdzie była ona potrzebna. W ubiegłym roku na budynku remizy został również zamontowany defibrylator AED, który zwiększa poziom bezpieczeństwa w naszej miejscowości.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych składamy serdeczne życzenia wszystkim Parafianom oraz Mieszkańcom naszej miejscowości. Niech Zmartwychwstały Chrystus obdarzy Was zdrowiem, pokojem i nadzieją, a świąteczne dni przyniosą radość, wzajemną życzliwość oraz siłę do podejmowania codziennych wyzwań.

Strażacy OSP Łęki Dukielskie



NAUCZANIE PAPIESKIE

W
Środę
Popielcową.
Najdrożsi,
pyta nas
dzisiaj
sumienie,
czy umiemy nazwać
śmierć po imieniu, nosić
na sobie jej znaki, ale
dawać także świadectwo
zmarłychwstania.
Uznanie naszych
grzechów, aby się
nawrócić, jest już

zapowiedzią i świadectwem zmarłychwstania: oznacza bowiem zatrzymywanie się pośród popiołów, aby podnieść się i odbudowywać. Wówczas Triduum Paschalne, które będziemy celebrować w kulminacyjnym momencie Wielkiego Postu, uzewnętrznimy całe swoje piękno i znaczenie. Uczyni to, włączając nas przez pokutę w przejście ze śmierci do życia, od bezsilności do Bożych możliwości. 18.02.2026r.

Kościół, ma służyć głoszeniu Ewangelii. Z tego powodu nie jest dla nielicznych, ale dla wszystkich, aby każdy mógł zgłębiać tajemnice wiary i otrzymać niezbędne środki do głoszenia Ewangelii we współczesnych warunkach społecznych i kulturowych.

Nie istnieje Kościół idealny i czysty, oddzielony od ziemi, ale tylko jeden Kościół Chrystusowy, wcielony w dziejach - wskazał Papież podczas śródowej audiencji generalnej. Leon XIV przypomniał, że świętość Kościoła nie wynika z doskonałości ludzi, lecz z obecności Chrystusa, który działa w jego kruchości. Bóg - jak przypomniał Papież - czyni się widzialny poprzez słabość swoich stworzeń, a Kościół buduje się przede wszystkim dzięki komunii i miłości między wierzącymi.

Kościół jest złożony z ludzi popełniających błędy, jak wszyscy. Jednak właśnie przez członków Kościoła i objawia się obecność Chrystusa i Jego zbawcze działanie. Nie ma sprzeczności między Ewangelią a instytucją, wręcz przeciwnie, struktury Kościoła służą właśnie realizacji i ukonkretnieniu Ewangelii w naszych czasach.

Do pielgrzymów polskich: Serdecznie pozdrawiam Polaków. Dziś w liturgii wspominamy św. królewicza Kazimierza, znamienitego patrona Polski i Litwy oraz wielu diecezji i parafii. Codziennie modlił się słowami: *Omni die dic Mariae*, ucząc synowskiej miłości do Maryi, Matki i Królowej. Niech jego wstawiennictwo pomaga odkrywać, że w Maryi Pannie podziwiamy prawdziwą godność każdej kobiety i jej powołania. Wszystkich was błogosławię! 04.03.2026r.

Kościół nie może nigdy zamykać się w sobie.

Kościół to Lud Boży, który czerpie swoje istnienie z Ciała Chrystusa, i który sam jest Ciałem Chrystusa, składa się z ludzi pochodzących ze wszystkich ludów

ziemi. Jego zasada jednoczącą nie jest język, kultura, pochodzenie etniczne, ale wiara w Chrystusa - powiedział papież kontynuując cykl katechez poświęcony dokumentom II Soboru Watykańskiego, kontynuując refleksję nad Konstytucją dogmatyczną *Lumen gentium* (LG), poświęconej Ludowi Bożemu.

Kościół - współpracując w misji Chrystusa - jest powołany do szerzenia Ewangelii wszędzie i wszystkim, aby każdy mógł nawiązać relację z Chrystusem. Oznacza to, że w Kościele jest i musi być miejsce dla wszystkich, a każdy chrześcijanin jest wezwany do głoszenia Ewangelii i dawania świadectwa w każdym środowisku, w którym żyje i działa. W ten sposób ten Lud ukazuje swoją katolickość, przyjmując bogactwa i zasoby różnych kultur, a jednocześnie oferując im nowość Ewangelii, aby je oczyścić i uwznioślić. W tym sensie Kościół jest jeden, ale zawiera w sobie wszystkich.

Wielkim znakiem nadziei jest - zwłaszcza w naszych czasach, naznaczonych wieloma konfliktami i wojnami - wiedzieć, że Kościół jest Ludem, w którym dzięki wierze współtętnią kobiety i mężczyźni różni ze względu na narodowość, język lub kulturę; jest to znak umieszczony w samym sercu ludzkości, jest to wezwanie i prorocstwo tej jedności i tego pokoju, do których Bóg Ojciec wzywa wszystkie swoje dzieci.

Do Polaków: "Serdecznie pozdrawiam Polaków. Od ponad trzystu lat w Wielkim Poście, śpiewając Gorzkie żale, rozważacie Mękę Jezusa i boleści Jego Matki. Zachęcam do udziału w tych nabożeństwach. Niech modlitwie towarzyszą konkretne czyny miłości: pomoc, pojednanie i budowanie pokoju, szczególnie w waszych rodzinach i we wspólnocie Kościoła. Wszystkich was błogosławię". 11.03.2026r.

Kiedy Bóg wydaje się nieobecny. "Każdemu z nas zdarzyło się zgubić kogoś lub coś, z czym byliśmy bardzo związani. W tym momencie zdaliśmy sobie sprawę, jak cenna była ta obecność. Tak samo dzieje się w życiu wiary: uważamy obecność Jezusa w naszym życiu za coś oczywistego, aż nagle wydaje się, że On nie jest już tam, gdzie Go zostawiliśmy, jakby się zagubił, tak się nam wydaje. W rzeczywistości to nie On się zgubił, ale to my się oddaliliśmy. Dlatego kiedy coś takiego się przydarzy, trzeba Go szukać z ufnością i z odwagą wejść na nieznane drogi, patrzeć na świat nowymi oczami, pełnymi nadziei. W ten sposób przestaniemy szukać Boga na miarę nas samych, aby spotkać Go tam, gdzie On mieszka.

Obecność Boga zawsze nas przewyższa. Św. Józef jest wzorem otwarcia na taką obecność, a zarazem opieki, którą otaczał Jezusa i Maryję. "Opieka oznacza bycie blisko drugiego człowieka z uwagą, szanowanie jego wyborów i troszczenie się o niego. Ta postawa jest właściwa przede wszystkim Bogu, którego Pismo Święte przedstawia jako opiekuna swojego ludu. Przypomnijmy sobie Psalm, który mówi: 'Oto nie zdrzemnie się ani nie zaśnie Ten, który czuwa nad Izraelem. Pan cię strzeże' (Ps 121, 4-5)". 12.03.2026r.

opr.red na podst. info.wiara



z życia parafii... WYDARZENIA

18 lutego - Środa Popielcowa. W tym dniu podczas Mszy św. o godz. 8:00 i 17:00 przyjęliśmy na swoje głowy popiół jako znak naszej kruchości, ale i gotowości do nawrócenia. Tym samym wkroczyliśmy w święty czas Wielkiego Postu. Przed wieczorną Mszą św. śpiewane były Godzinki i odmówiona została Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

20 lutego, w piątek, o godz. 17:00 rozpoczęliśmy tegoroczne wędrowanie z Panem Jezusem po Drodze Krzyżowej. Prowadziła ją nasza młodzież. Po nabożeństwie sprawowana była Msza św.

22 lutego przypadła 1. Niedziela Wielkiego Postu, a wraz z nią rozpoczęliśmy nabożeństwa pasyjne Męki Pańskiej - Gorzkie Żale, które odprawiane były o godz. 14:30, a następnie sprawowana była Msza św. popołudniowa. Kazania pasyjne głosił ks. Proboszcz.

Tego dnia także oraz w kolejnych, trwała zbiórka ofiar na ogrzewanie i sprzątanie kościoła oraz na zakup działki na cmentarz.

W środę, **25 lutego**, o godz. 16:30 śpiewane były Godzinki i odmówiona została Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

27 lutego, w piątek, o godz. 17:00 odbyła się Droga Krzyżowa, którą poprowadził ks. Proboszcz a następnie sprawowana była Msza św.

1 marca po sumie miała miejsce zmiana tajemnic Róż oraz spotkanie Koła Biblijnego i Akcji Katolickiej. O godz. 14:30 odbyło się nabożeństwo Gorzkich Żali i Msza św. popołudniowa.

We wtorek, **3 marca**, o godz. 16:45 odmówiona została Nowenna do Św. Michała Archanioła oraz odprawiona Msza św.

W środę, **4 marca**, o godz. 16:30 śpiewane były Godzinki i odmówiona została Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz sprawowana była Msza św.

W czwartek, **5 marca**, o godz. 16:30 rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu z modlitwą o powołania, zakończona Mszą św.

W piątek, **6 marca**, o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. za naszych chorych, a następnie odwiedziny w ich domach z posługą sakramentalną. O godz. 16:30 rozpoczęła się spowiedź dla dzieci z kl. 4, a o godz. 17:00 rozpoczęła się Droga Krzyżowa prowadzona przez kobiety - panie z Kół Gospodyń z Łek i Myszkowskiego.

7 marca, w sobotę, o godz. 8:30 rozpoczęła się próba dzieci z kl. 8 przed bierzmowaniem.

8 marca. Po sumie odbyło się spotkanie kandydatów do bierzmowania z kl. 6, 7 i 8. O godz. 14:30 rozpoczęły się Gorzkie Żale i Msza św.

W środę, **11 marca**, o godz. 16:30 śpiewane były Godzinki i odmówiona została Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz sprawowana była Msza św.

13 marca, w piątek, o godz. 17:00 rozpoczęła się

Droga Krzyżowa prowadzona przez dzieci, a następnie sprawowana była Msza św.

14 marca, w sobotę, o godz. 8:30 odbyła się próba liturgiczna dzieci z kl. 3.

W niedzielę, **15 marca**, po sumie rozpoczęło się spotkanie rodziców i dzieci z kl. 3. O godz. 14:30 śpiewane były Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym i sprawowana była Msza św. popołudniowa.

W środę, **18 marca** - jak co tydzień - o godz. 16:30 śpiewane były Godzinki oraz Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Msza św.

W czwartek, **19 marca**, przeżyaliśmy Uroczystość Św. Józefa, poprzedzoną dziewięciodniową Nowenną.

W piątek, **20 marca**, o godz. 17:00 rozpoczęła się Droga Krzyżowa którą prowadzili nasi mężczyźni. Po nabożeństwie odprawiona została Msza św.

W niedzielę, **22 marca**, po sumie rozpoczęło się spotkanie kandydatów do bierzmowania z kl. 8 wraz z rodzicami. O godz. 14:30 Gorzkie Żale i Msza św.

Tego dnia i w kolejnych trwała comiesięczna zbiórka ofiar na ogrzewanie, sprzątanie i remont świątyni.

25 marca. W Uroczystość Zwiastowania Pańskiego o godz. 6:30 śpiewane były Godzinki i Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy zakończone Mszą św.

W czwartek, **26 marca**, przeżyaliśmy dzień parafialnej spowiedzi wielkopostnej w godz. 15:00 - 18:00.

W piątek, **27 marca**, o godz. 17:00 rozpoczęła się Droga Krzyżowa prowadzona przez Akcję Katolicką i sympatyków, a po niej sprawowana była Msza św.

28 marca, w sobotę, grupa mężczyzn oraz osoby funkcyjne zebrali się po rannej Mszy św. aby przygotować Grób i Ciemnicę.

30 marca - Niedziela Palmowa. Podczas każdej Mszy św. był obrzęd poświęcenia palm. Tego dnia czytana była Męka Pańska wg. Św. Mateusza przez naszych mężczyzn i ks. Proboszcza. Po Mszach św. dzieci szkolne kwestowały przed kościołem na krośnieńskie Hospicjum, w ramach akcji "Poła Nadziei". Po sumie odbyło się spotkanie młodzieży 1. klas szkół średnich.

W środę, **1 kwietnia**, śpiewane były Godzinki i odmówiona została Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy zakończone Mszą św.

W Wielki Czwartek, **2 kwietnia**, ks. Proboszcz wyruszył o godz. 7:30 z posługą sakramentalną do naszych chorych.

* W czasie Wielkiego Postu ponad 70 rodzin złożyło ofiary na figurę Serca Pana Jezusa, która zostanie umieszczona przed kościołem.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament bierzmowania

22 kwietnia 16. osobowa grupa młodzieży przyjmie Sakrament Bierzmowania.

I Komunia Święta

30 maja 22. osobowa grupa dzieci z kl. 3 przyjmie po raz pierwszy Pana Jezusa w Sakramencie Eucharystii.

Intencje dla Róż Żywego Różańca

maj

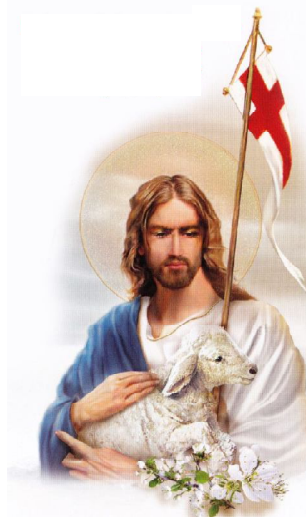
Intencja papieska: Aby wszyscy mieli dostęp do pożywienia. Módlmy się, aby wszyscy - od dużych producentów po drobnych konsumentów - unikali marnowania żywności i dążyli do zapewnienia każdemu dostępu do pożywienia dobrej jakości.

Intencja parafialna: Za dzieci, które w tym miesiącu w naszej parafii przystępują do Pierwszej Komunii św. oraz za ich rodziny, prosząc dla nich o wytrwanie w wierności Jezusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie oraz częste przyjmowanie Go w Komunii świętej i trwanie w łasce uświęcającej.

czerwiec

Intencja papieska: O wartość sportu. Módlmy się, aby sport był narzędziem pokoju, spotkania i dialogu między kulturami i narodami oraz promował takie wartości jak szacunek, solidarność i rozwój osobisty.

Intencja parafialna: O światło Ducha Świętego dla młodzieży rozeznającej swoją drogę życiową, aby zawsze byli mężnymi świadkami swojej wiary, potrafili jej bronić i postępowali w życiu według jej zasad; a także za ich rodziny, by byli dla nich wsparciem wobec wyboru drogi życiowej.



zadaniem jest troska o dobro wspólne, obrona godności człowieka oraz zaangażowanie w życie społeczne, polityczne i kulturalne. Chrześcijanin nie powinien być bierny, lecz podejmować działania zgodne z wartościami Ewangelii. Wiara daje siłę do działania i pomaga w odpowiedzialności za świat. Chrześcijanie żyją w świecie, ale nie powinni się do niego upodabniać w negatywny sposób. Są wezwani do tego, aby przemieniać rzeczywistość i czynić ją bardziej ludzką.

27.03.2026r. członkowie AK poprowadzili rozważania Drogi Krzyżowej w kolejny piątek Wielkiego Postu.

Beata Bojda



Drodzy Mieszkańcy

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzę Wam z całego serca zdrowia, spokoju i nadziei, którą niesie Zmartwychwstanie Pańskie. Niech ten wyjątkowy czas napełni Wasze domy radością, a serca miłością i wzajemną życzliwością.

Dziękuję za każdy gest wsparcia, dobre słowo i wspólne działania na rzecz naszej miejscowości, za zaangażowanie i każdą inicjatywę. To dla mnie zaszczyt móc działać dla naszej wspólnoty. W swojej pracy staram się wspierać rozwój sportu, dbać o bezpieczeństwo oraz współpracować z lokalnymi organizacjami, możemy wspólnie świętować i integrować się z Kołami Gospodyń Wiejskich z Łęk i Myszkowskiego.

Pozostaję otwarta na rozmowy, pomysły i inicjatywy - wierzę, że razem możemy zrobić jeszcze więcej dla naszej społeczności.

Niech te Święta będą czasem odpoczynku, bliskości i wdzięczności, a wiosna przyniesie nam wszystkim nową energię i siłę do dalszego działania.

Z pozdrowieniami

radna Elżbieta Ryczak



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



1.03.2026r. odbyło się kolejne, comiesięczne spotkanie członków Akcji Katolickiej. Podczas spotkania podjęto temat formacyjny pt. "Powołanie ucznia - misjonarza".

Każdy człowiek jest powołany przez Jezusa do życia w wierze oraz do pracy na rzecz innych ludzi. Wiara powinna prowadzić do osobistej relacji z Bogiem i wyrażać się poprzez modlitwę, sakramenty oraz czytanie Pisma Świętego. Bardzo ważne jest także świadectwo życia chrześcijańskiego, które może umacniać innych wierzących i przyciągać osoby oddalone od Kościoła.

Podkreślono, że bycie uczniem Chrystusa wymaga nawrócenia, czyli zmiany sposobu myślenia i stopniowego rozwoju duchowego. Człowiek powinien odrzucać błędne opinie i stereotypy, a dążyć do poznania prawdy o wierze i Kościele. Chrystus powinien zajmować centralne miejsce w życiu, a wszystkie codzienne sprawy należy do Niego odnosić.

Zwrócono uwagę na rolę świeckich, którzy są powołani do aktywnego działania w świecie. Ich

KALENDARZ LITURGICZNY

Kwiecień

- 05. Zmartwychwstanie Pańskie Wielkanoc**
06. Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy.
10. Rocznicą katastrofy smoleńskiej.
12. Niedziela Miłosierdzia Bożego. W Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach odbędą się centralne uroczystości Święta Miłosierdzia Bożego. Tego dnia przypada także Święto patronalne Caritas i inauguracja Tygodnia Miłosierdzia.
13. Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.
14. Święto Chrztu Polski, ustanowione przez Sejm RP. Ma ono skłaniać Polaków do manifestowania patriotyzmu i podejmowania działań na rzecz dobra wspólnego. Przypomina też, że chrzest był elementem, od którego zaczęła się historia Polski i jej chrześcijańskie dziedzictwo.
16. Św. Bernadetty Soubirous, (1844-1879), wizjonerki z Lourdes, która w 1858 roku doświadczyła 18 objawień Matki Bożej w grocie Massabielle. Data ta upamiętnia jej "narodziny dla nieba" - zmarła 16 kwietnia 1879 r. w Nevers, mając 35 lat. Jest patronką osób chorych, ubogich, pokornych oraz orędowniczką w trudnych sprawach.
21. Św. Anzelma, biskupa i doktora Kościoła.
23. Św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski.
25. Św. Marka, Ewangelisty.
25-26 kwietnia - w Gnieźnie odbędą się ogólnopolskie uroczystości odpustowe **św. Wojciecha**, głównego Patrona Polski, połączone tradycyjnie z wręczeniem krzyży misyjnych.
26. 20. Ogólnopolska Niedziela Modlitw za Kierowców i innych użytkowników dróg, organizowana przez agendę misyjną MIVA Polska i Krajowe Duszpasterstwo Kierowców.
26 kwietnia - 2 maja - Tydzień modlitw o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.
28. Św. Ludwika Marii Grignon de Montfort, prezbitera.
29. Św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy;
- **Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego** w czasie II wojny światowej. Tego dnia w 1945 r. wojska amerykańskie wyzwoliły niemiecki obóz koncentracyjny w Dachau. Zamordowano w nim 868 duchownych z Polski, spośród 1773 więzionych tam polskich księży i biskupów.

Maj

- 01. Św. Józefa, rzemieślnika.**
02. Liturgiczna Uroczystość NMP Królowej Polski, głównej Patronki Polski;
- **Dzień Polonii i Polaków za Granicą;**
- **Święto Flagi Rzeczypospolitej Polskiej;**
- **Św. Atanazego Wielkiego,** biskupa i doktora Kościoła.
03. 235. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Święto Narodowe.

- 04. Św. Floriana,** patrona strażaków i hutników.
05. Św. Dominika Savio, patrona ministrantów;
- **Św. Stanisława Kazimierczyka,** prezbitera.
06. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba.
08. Św. Stanisława biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.
09. 25. Ogólnopolska pielgrzymka kierowców na Jasną Górę z dziękczynieniem misjonarzy za pomoc kierowców w zakupie środków transportu.
10. Św. Jana z Avilli, prezbitera i doktora Kościoła.
11 - 13. Dni krzyżowe modlitw o urodzaje.
12. Św. Pankracego, męczennika. Patrona ogrodników.
13. Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej.
14. Św. Macieja, Apostoła.
15. Św. Izydora, patrona rolników.
16. Św. Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika, patrona Polski.
17. Wniebowstąpienie Pańskie.
22. Św. Rity z Cascii, patronki trudnych spraw rodzinnych.
24. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego - Koniec okresu wielkanocnego;
- **Dzień modlitw za Kościół w Chinach;**
- **Odbędzie się ogólnopolska pielgrzymka kobiet na Jasną Górę.**
25. NMP Matki Kościoła - święto;
- **Międzynarodowy Dzień Dziecka Zaginionego.**
26. Dzień Matki.
28. Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana;
29. Św. Urszuli Ledóchowskiej, dziewicy.
30. Św. Jana Sarkandra, prezbitera.
31. Uroczystość Najświętszej Trójcy;
- **Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny;**
- **Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców do Piekar Śląskich.**
Maj-Czerwiec - akcja "Dzieci komunijne dzieciom misji" i Dzień misyjny w Białym Tygodniu: inicjatywa Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci.

Czerwiec

- 01. Ogólnopolski Dzień Matki i Dziecka.**
03. Świętych męczenników Karola Lwangi i Towarzyszy;
04. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.
5-6 czerwca - XIV Ogólnopolska Pielgrzymka Żywego Różańca na Jasną Górę oraz **III Ogólnopolski Kongres Żywego Różańca.**
06. Ogólnopolskie Spotkanie Młodych na Polach Lednickich i posłanie wolontariuszy misyjnych.
07. Dzień Dziękczynienia obchodzony jak co roku w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.
08. Św. Jadwigi Królowej.
09. Św. Efrema, diakona i doktora Kościoła.
11. Św. Barnaby, Apostoła.





Ewangelia miesiąca **Radość** zmartwychwstania

Zmartwychwstanie Jezusa dotyczy osobiście każdego z nas, gdyż nadaje ono ostateczny sens naszemu życiu, cierpieniu oraz śmierci. Zmartwychwstając, Chrystus wyzwolił nas ze strasznej niewoli szatana, grzechu i śmierci.

Każdemu z nas, bez żadnej naszej zasługi, daje radość życia wiecznego w niebie. Radość zmartwychwstania stanie się naszym udziałem tylko wtedy, gdy odrzucimy i znienawidzimy wszelki grzech, gdy z wiarą oraz ufnością dziecka przylgniemy do Osoby zmartwychwstałego Pana, podporządkowując Mu całe swoje życie.

DLACZEGO UWIERZYLI?

Jezus umarł jako skazaniec na krzyżu. Był to najbardziej hańbiący rodzaj śmierci. Został ukrzyżowany niedaleko najruchliwszej bramy Jerozolimy, w dniu przygotowania do Paschy, kiedy przebywało tam najwięcej pielgrzymów. Żydzi odbierali każdego skazańca powieszono na drzewie krzyża jako przeklętego przez Boga.

Dlaczego pobożni Żydzi uwierzyli w zmartwychwstanie Jezusa, który był wędrownym nauczycielem i kaznodzieją i który został skazany na najbardziej hańbiący rodzaj śmierci przez ukrzyżowanie?

Co więcej, ci pobożni Żydzi uwierzyli, że zmartwychwstały Jezus jest Bogiem. Dlaczego uwierzyli w zmartwychwstanie i prawdziwe Bóstwo Jezusa, skoro takie twierdzenie było dla nich największym bluźnierstwem?

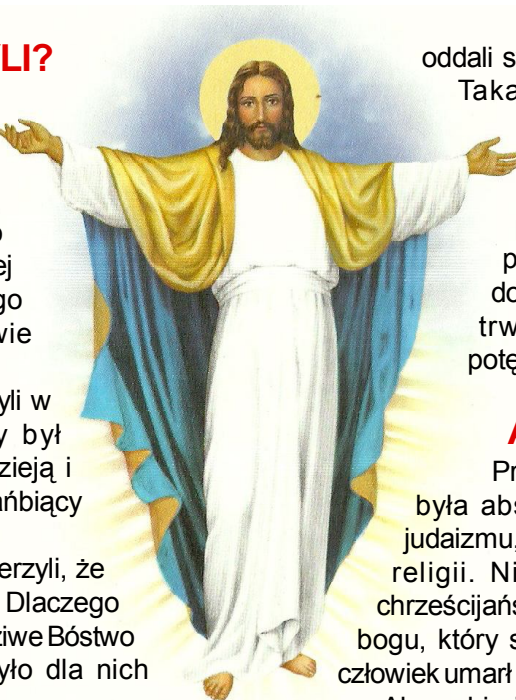
I właśnie ci pobożni Żydzi z niespotykaną odwagą zaczęli głosić, że Jezus zmartwychwstał i że jest On prawdziwym Bogiem, w obronie tej prawdy ponosząc męczeńską śmierć. Oni uwierzyli w coś, co wcześniej dla nich, wyznawców Jedyne Boga Jahwe, było największą obrazą i bluźnierstwem. Jak mogło się to dokonać?

Jedynym wytłumaczeniem tej nieprawdopodobnej przemiany jest wstrząsające wydarzenie, jakim był fakt zmartwychwstania Chrystusa. Jezus, który po straszliwej męce umarł na krzyżu i został pochowany w grobie, trzeciego dnia zmartwychwstał, a potem spotykał swoich uczniów, przychodził do nich mimo drzwi zamkniętych, dawał im ostatecznie wskazania oraz spożywał z nimi posiłki.

Apostołowie i uczniowie zdobyli pewność, że Jezus zmartwychwstał i że jest On Bogiem. Właśnie wtedy, gdy wydawało się, iż Jezus poniósł największą klęskę, On sam przyniósł im radosną pewność wiary, że On zmartwychwstał - i na tym fundamencie wiary powstał Kościół.

W krótkim czasie na terenie całego Imperium Rzymskiego z niesamowitą siłą zaczęło rozszerzać się chrześcijaństwo, pomimo nieustannych okrutnych prześladowań, podczas których apostołowie oraz uczniowie Jezusa woleli umrzeć śmiercią męczeńską aniżeli zaprzeczyć się prawdy o Jego zmartwychwstaniu.

Czy można nie wierzyć takim świadkom, którzy



oddali swoje życie za głoszoną prawdę?

Taką niezachwianą wiarę w zmartwychwstanie Chrystusa wyznawali apostołowie oraz uczniowie Jezusa. Taką wiarą jest przekazywana z pokolenia na pokolenie we wspólnocie Kościoła, dotarła do naszych czasów i nadal trwa, pomimo tego, że upadały potężne cywilizacje i królestwa.

ABSOLUTNA NOWOŚĆ

Prawda o zmartwychwstaniu Jezusa była absolutną nowością nie tylko dla judaizmu, ale także dla wszystkich innych religii. Nie ma żadnych tekstów poza chrześcijaństwem, które by mówiły o jakimś bogu, który stał się człowiekiem i który jako człowiek umarł i zmartwychwstał.

Aby sobie jeszcze bardziej uświadomić, jak niesamowity jest fakt, że to pobożni Żydzi jako pierwsi uwierzyli w zmartwychwstanie Chrystusa, trzeba przypomnieć to, co naucza judaizm na temat Mesjasza i Jego zmartwychwstania.

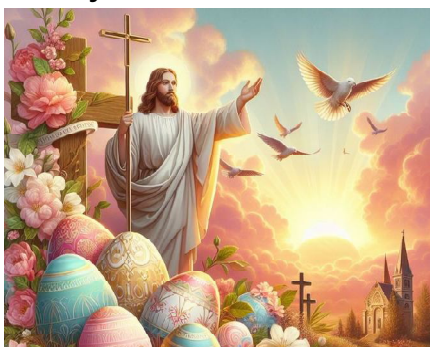
Otóż w czasach Jezusa w całym judaizmie nie było żadnego nurtu teologicznego, który by twierdził, że Mesjasz będzie musiał umrzeć i zmartwychwstać. Nikt z narodu wybranego nie oczekiwał, że Mesjasz będzie cierpiał, że poniesie klęskę, a potem powstanie z martwych. Tym bardziej nikt nie przypuszczał, iż będzie to śmierć na krzyżu. Żydzi oczekiwali, że na końcu czasu nastąpi zmartwychwstanie ciał wszystkich zmarłych, po którym odbędzie się ostateczny sąd.

Trzeba także pamiętać, że idea zmartwychwstania czysto duchowego, bez ciała, była dla Żydów czymś niedorzecznym i sprzecznym w samym sobie. Aby jakiś Żyd mógł się przekonać i potem mówić o fakcie zmartwychwstania, musiałby najpierw zobaczyć zmartwychwstałe ciało, a nawet go dotknąć, aby swoimi zmysłami się upewnić, że ono rzeczywiście istnieje. Dlatego św. Tomasz mówił do innych apostołów: "Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę" (J 20,25).

Natomiast dla ludzi pochodzących z kręgu kultury greckiej idea zmartwychwstania ciał była czymś



Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.



Wiara w zmartwychwstanie jest darem. Ten, kto go otrzymał, powinien się nim dzielić.

Poranek zmartwychwstania okazuje się być tętniący życiem i wydarzeniami. Najpierw Maria Magdalena biegnie zawiadomić apostołów, że w grobie nie znajduje ciała Pana. Następnie Szymon Piotr i nieznaną nam z imienia uczeń idą osobiście zbadać sytuację. Gdy docierają do miejsca pochówku, zastają w grobowej pieczarze jedynie chusty i płótno, w które owinięte było umęczone cierpieniem ciało ich Mistrza. To jednak im wystarcza w zupełności, aby uwierzyli, że Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał.

Wielkanocny poranek to początek nowego etapu w życiu apostołów. Od tego dnia stają się oni świadkami zmartwychwstania. To wielkie dla nich zobowiązanie i zadanie, które będą wypełniać już do końca swojego życia. Nasza wiara w zmartwychwstanie to wielki dar, jaki otrzymaliśmy. Tak jak apostołowie mamy stać się świadkami tego, w co wierzymy. Żyć zgodnie z duchem Ewangelii. Rozsiewać wokół siebie ziarenka Dobrej Nowiny o zbawieniu.

absurdalnym i niedorzecznym. Dla Greków ciało nie miało żadnego znaczenia; za nieśmiertelną uważano tylko duszę, która w momencie śmierci uwalnia się z więzienia ciała.

Właśnie z tego powodu św. Paweł został w Atenach wyśmiany i potraktowany jako zacofany półanalfabeta, kiedy zaczął mówić Grekom, że Chrystus umarł i zmartwychwstał, jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek (por. Dz 17,18 i nn.). Nauka o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa była całkowitą nowością i jednocześnie była "zgorszeniem" dla Żydów oraz "głupstwem" dla pogan.

PRZERASTA LUDZKI ROZUM

To prawda, że wiara w zmartwychwstanie przerasta ludzki rozum, ale opiera się ona przecież na konkretnych faktach i nie jest przeciwna rozumowi, jak na przykład wiara tych, którzy twierdzą, że Bóg nie istnieje, a życie powstało samo z siebie.

Jak wielką i naiwną wiarą odznaczają się ci wszyscy, którzy wbrew ludzkiej logice wierzą w teorie powstania życia mówiące o "samoródtwie", "przypadku i konieczności", "ślepych ewolucjonizmie" - że z nieożywionej materii ślepa siła ewolucji samoczynnie doprowadziła do powstania rozumnego człowieka.

Już w II wieku walczący z chrześcijaństwem poganin Celsus twierdził, że głównym źródłem informacji o zmartwychwstaniu Jezusa była histeryczna kobieta (Magdalena). Argumenty przeciwko zmartwychwstaniu Jezusa, których użył Celsus, pokrywają się z tezami niektórych "uczonych" XIX i XX w., według których objawienia zmartwychwstałego Jezusa były wynikiem halucynacji lub jakichś subiektywnych pragnień i matactw Jego uczniów. Według ludzi niewierzących zmartwychwstanie Jezusa było wydarzeniem "subiektywnym", które dokonało się w psychice ludzi związanych z Jezusem.

Widać wyraźnie, że argumenty ludzi walczących z wiarą w zmartwychwstanie są zawsze takie same. To nie są jakieś nowe teorie, sformułowane w wyniku przeprowadzenia rzetelnych badań naukowych, tylko bezpodstawne brednie z początków chrześcijaństwa, które zrodziły się w głowach ludzi nienawidzących chrześcijan i które powtarzane są również dzisiaj w pseudonaukowej formie.

Ludzie szczerze szukający prawdy, nie uprzedzeni, bez żadnych ideologicznych założeń, odkrywają, że zmartwychwstanie Jezusa jest wydarzeniem obiektywnym, które zaistniało w konkretnym miejscu i czasie.

Nikt wprawdzie nie był jego świadkiem, ale są świadkowie jego skutków, którzy widzieli pusty grób, nienaruszone płótno grobowe (na którym Jezus zostawił odbicie całego swojego ciała) i którzy wielokrotnie spotykali się ze Zmartwychwstałym, rozmawiali z Nim i spożywali wspólnie z Nim posiłki.

WIARYGODNOŚĆ RELACJI O ZMARTWYCHWSTANIU

Ewangelie synoptyczne (św. św. Mateusza, Łukasza i Marka) zostały spisane w języku aramejskim lub hebrajskim wtedy, gdy chrześcijaństwo pozostawało jeszcze w granicach Izraela. Redakcja Ewangelii synoptycznych dokonała się więc kilkanaście lat po wstrząsających wydarzeniach męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Opisy ewangeliczne są w najwyższym stopniu wiarygodne; podają zarówno fakty historyczne, jak i orędzie o zbawieniu.

Kiedy chrześcijaństwo zaczęło się rozprzestrzeniać w basenie Morza Śródziemnego, wtedy z konieczności Ewangelie te zostały przetłumaczone na język grecki. Mamy więc teksty ewangeliczne, które pochodzą z około 50 roku.

Trzeba przypomnieć, że ks. prof. José O'Callaghan odkrył, iż kawałek papirusu z groty Qumran (zapięczętowanej przed 68 r.) zawiera kilka fragmentów słów z Ewangelii św. Marka.

Jest to dodatkowe archeologiczne potwierdzenie tego, iż orędzie o

Alleluja!



zmartwychwstaniu Jezusa było publicznie głoszone z wielkim entuzjazmem, radością i odwagą w Jerozolimie oraz w całym Izraelu zaraz po Jego śmierci i zmartwychwstaniu.

Wtedy jeszcze sprawowali władzę ci wszyscy, którzy bezpośrednio doprowadzili do skazania na śmierć i do ukrzyżowania Jezusa, a więc Poncjusz Piłat, rzymski prokurator Judei, Sanhedryn oraz Najwyższy Kapłan Józef Kajfasz i jego teść Annasz.

Jezus został skazany na śmierć krzyżową za bluźnierstwo, ponieważ będąc człowiekiem, uważał się za Boga (por. Mt 26,65-66). Jeszcze większym bluźnierstwem dla Sanhedrynu było głoszenie, że Jezus zmartwychwstał i że jest On prawdziwym Bogiem. To właśnie z tego powodu Szczepan, pierwszy

męczennik chrześcijański, został ukamienowany, a później śmierć męczeńską poniósł apostoł Jakub oraz inni apostołowie.

Gdyby jednak zmartwychwstanie nie było faktem obiektywnym, Sanhedryn oraz władze rzymskie mogły w sposób bardzo prosty ośmieszyć pierwszych głosicieli prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa, pokazując Jego zwłoki - gdyby oczywiście te zwłoki istniały. A ponieważ grób Jezusa był pusty, nie mogli tego uczynić.

Wiara w zmartwychwstanie i Bóstwo Jezusa Chrystusa zrodziła się tylko dlatego, że Jezus po swoim zmartwychwstaniu ukazywał się i dał się rozpoznać, że żyje. Nikt nie widział na własne oczy, jak Jezus powstawał z martwych - i dlatego w księgach Nowego Testamentu nie ma opisu tego wydarzenia. W Ewangeliach nie ma żadnego fantazjowania, lecz wyłącznie relacjonowanie zaistniałych faktów.

Autorzy Nowego Testamentu w sposób niezwykle obiektywny, zgodny z prawdą, opisują wydarzenia związane ze zmartwychwstaniem Jezusa. Opisy te wzajemnie się uzupełniają i nie są sobie przeciwstawne.

Z relacji ewangelistów dowiadujemy się, że były trzy wizyty kobiet u grobu Jezusa. Podczas pierwszej wizyty (w Ewangelii św. Mateusza i Ewangelii św. Marka) jest mowa o objawieniu się jednego anioła, a Maria, matka Jakuba, i Salome zdecydowały się, aby nikomu nic nie mówić.

Podczas drugiej wizyty, opisanej w Ewangelii św. Jana, Marii Magdalenie objawiają się dwaj aniołowie, a ona informuje apostołów Piotra i Jana, że grób jest pusty.

Natomiast podczas trzeciej wizyty kilku niewiast u grobu, opisanej w Ewangelii św. Łukasza, jest mowa o objawieniu się im w pustym grobie dwóch aniołów oraz o tym, że "oznajmiły to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym" (Łk 24,9).

Jezus zaprasza apostołów oraz uczniów na spotkanie ze sobą w Galilei, ale to nie przeszkadza Mu najpierw objawić się im w Jeruzalem. Trzy kobiety poszły do grobu, kiedy była jeszcze noc, a inne udały się tam, kiedy wzeszło już słońce.

Piotr i Jan zobaczyli w grobie nienaruszone płótna, w których już nie było ciała Jezusa, co jednoznacznie przekonało ich o fakcie Jego zmartwychwstania. Piotr był zdumiony tym, co zobaczył, a Jan natychmiast uwierzył, że Jezus zmartwychwstał.

Ewangeliczne relacje o zmartwychwstaniu są oparte na historycznych faktach. Wspólnota Kościoła katolickiego zaczęła istnieć wraz z głoszeniem orędzia o zmartwychwstaniu Chrystusa: "Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami" (Dz 2,32).

06 kwietnia 2026

Poniedziałek

Wielkanocny

Z EW. Mt 28



Gdy anioł przemówił do niewiast, one pośpiesznie oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: Witajcie.



Dzisiaj, radość ze Zmartwychwstania sprawia, że niewiasty odchodzą od grobu, jako odważne głosicielki Chrystusa. Odczuwają w sercu "wielką radość" z powodu nowiny zwiastowanej im przez anioła o zmartwychwstaniu Mistrza. I odchodzą "biegiem" od grobu, aby przekazać wiadomość Apostołom. Nie mogą pozostać bierne, ich serca pękłyby gdyby nie podzieliły się wszystkim z uczniami. Brzmiały w naszych duszach słowa św. Pawła: "miłość Chrystusa, przynagla nas" (2Kor 5,14).

Jezus spotyka się z nimi "niby przypadkiem" - tak dziękuje i wynagradza odwagę poszukiwania Go tego pięknego poranka. Tak samo postępuje z każdym mężczyzną i z każdą kobietą na świecie. Może nawet bardziej, przez swoje wcielenie zjednoczył się, na swój sposób, z każdym człowiekiem.

"Nie bójcie się" (Mt 28,10), mówi Jezus do świętych niewiast. Nauczyciel posyła kobiety aby zaniósł dobrą nowinę uczniom. To także nasze zadanie i boska misja.



Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: "Pokój wam!". A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok.



Pan Jezus przychodzi do zaleknionych apostołów i mówi im "Pokój wam". Wypowiadając te słowa, zdaje się mówić: "dobrze, że tu jesteście... że zatrzymaliście się... że czekacie... Oto jestem! Przychodzę, by dać swój pokój wam i wszystkim, którzy dzięki wam uwierzą w moje Imię".

Jezus ofiaruje uczniom pokój, który staje się darem dla ich zaleknionych i zabieganych serc; darem przypomnienia o tym, co w ich życiu jest najważniejsze i najpiękniejsze - o Bożej miłości i obecności. Dzisiaj także nam Jezus przypomina o swojej obecności, trosce i hojności. Zachęca nas w swoim słowie, by na chwilę przystanąć, zatrzymać się w biegu życia, w natłoku obowiązków; zatrzymać się przy Nim i spojrzeć na Niego; dotknąć Jego ran i wraz z wyznaniem "Pan mój i Bóg mój" doświadczyć prawdziwego pokoju.

Pokój ten płynie z przekonania, że będąc blisko serca Jezusa, jest się w życiu na właściwym miejscu.

Jezus przyjmuje Tomasza mimo jego niewiary. Czeką na niego i szanują jego potrzebę zobaczenia i doświadczenia.

Prośmy dzisiaj Jezusa o takie uzdrowienie dla nas: Jezus Zmartwychwstały ze śladami męki, Ty jesteś z nami, poślij do nas Ducha. Panie nasz i Boże, uzdrów nasze życie.

Głoszenie tego orędzia jest najważniejszą misją Kościoła. Historyczny fakt zmartwychwstania Jezusa jest najważniejszym znakiem wskazującym, że jest On naszym Zbawicielem, prawdziwym Bogiem, który stał się prawdziwym człowiekiem, umarł i zmartwychwstał dla nas i dla naszego zbawienia.

NIE BĄDŃ NIEDOWIARKIEM

Po haniebnej śmierci krzyżowej Jezusa apostołowie oraz uczniowie byli całkowicie rozczarowani, zniechęceni, zawiedzeni i przekonani, że wszystko się skończyło.

Jezus zmartwychwstał w swoim prawdziwym ciele, które przez trzy dni było w grobie. Objawiając się po swoim zmartwychwstaniu w ciele uwielbionym, przebóstwionym, nie podlegającym już prawom fizycznym, daje się rozpoznać apostołom oraz uczniom poprzez zmysły wzroku, słuchu i dotyku. Przez 40 dni od momentu swego zmartwychwstania Jezus swoim uczniom "dał wiele dowodów, że żyje, mówiąc im o królestwie Bożym" (Dz 9,3). Zmartwychwstały Jezus naucza swoich apostołów i uczniów, daje im ostatecznie wskazówki, spożywa z nimi posiłki. Nawiązuje z nimi osobisty kontakt, aby mogli swoimi zmysłami doświadczyć, że to nie jakaś "zjawia", lecz On sam w swoim uwielbionym ciele.

Kiedy Jezus ukazał się apostołom, "zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: "Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem".

Jezus chce przełamać nieufność swoich uczniów, zachęcając ich, aby Go dotknęli: "Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam". Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: "Macie tu coś do jedzenia?". Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich" (Łk 24,37-43).

Podobnie Pan Jezus przełamuje niewiarę Tomasza: "Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż [ja] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym" (J 20,27).

Przez fizyczny kontakt apostołowie przekonują się, że Jezus zmartwychwstał w tym samym ciele, w którym został ukrzyżowany i złożony do grobu. W ciągu czterdziestu dni wielokrotnie osobiście spotykali oni zmartwychwstałego Chrystusa. W ten sposób stali się pewni, że On rzeczywiście żyje w uwielbionym ciele, które nie podlega już fizycznym ograniczeniom. Zmartwychwstały Jezus mógł się pojawiać i znikać, mógł wchodzić przez zamknięte drzwi do Wieczernika.

Wiara w zmartwychwstanie zrodziła się i umocniła na skutek bezpośrednich spotkań z Jezusem, który objawiał się z wielką prostotą i bez żadnego triumfalizmu. Apostołowie mogli rozpoznać Jego głos, włosy, rysy twarzy, a także ręce i bok - wraz ze śladami ran po ukrzyżowaniu - i doświadczyć radości ostatecznego zwycięstwa nad śmiercią, grzechem i szatanem.

Zmartwychwstały Chrystus jest nieustannie obecny w swoim Kościele, przebacza wszystkie grzechy w sakramencie pokuty, ofiarowuje nam w Eucharystii lekarstwo dające nieśmiertelność, antidotum na śmierć. Leczy wszystkie rany serca, wyzwala ze wszystkich uzależnień - ale trzeba Mu uwierzyć, całkowicie Mu zaufać i nawiązać z Nim osobisty kontakt.

Kiedy jednoczymy się z Chrystusem w codziennej wytrwałej modlitwie, gdy przyjmujemy od Niego dar życia wiecznego w sakramentach pokuty i Eucharystii, gdy wyrzekamy się wszelkiego grzechu i pełniemy Jego wolę, to wtedy uczestniczymy w Jego zwycięstwie nad śmiercią, piekłem i szatanem oraz doświadczamy już tutaj na ziemi radości zmartwychwstania.

"Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój ościęć? Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa".

Źródło: milujciesz.pl

Miłosierdzie Pańskie wychwalać będę...

Wielkanoc i Niedziela Miłosierdzia Bożego w nauczaniu św. Jana Pawła II

Okres wielkanocny jest kulminacją tajemnicy chrześcijańskiego zbawienia. Na krzyżu i poprzez krzyż Chrystusowa miłość toruje nam drogę do zbawienia. Nie ma innej drogi. Nie możemy uciekać od krzyża, udawać że go nie ma. Musimy wziąć swój krzyż i go nieść przez życie z taką miłością, z jaką niósł go Chrystus. Owszem jeżeli spróbujemy zrobić to sami, nie jest to wykonalne. W ludzkiej naturze jest zakodowane, że uciekamy od wszelkiej formy krzyża. Czasem gubimy się do tego stopnia, że niektórym nie starcza sił... Tak się dzieje, jeżeli próbujemy bez Chrystusa. Tylko z nim mamy szansę nieść nasze krzyże z godnością i z miłością. Wielkanoc zyskuje szczególny blask dzięki św. Janowi Pawłowi II, który powiązał ją z kultem Bożego Miłosierdzia. Papież Polak, kanonizowany 27 kwietnia 2014 roku, uczynił z pierwszej niedzieli po Wielkanocy

- Niedzielę Miłosierdzia Bożego - święto ukazujące miłosierną miłość Boga jako odpowiedź na ludzką słabość. Jego pontyfikat, naznaczony osobistym doświadczeniem Krzyża i Zmartwychwstania, stał się świadectwem, że miłosierdzie jest kluczem do zrozumienia Paschy Chrystusa.



Ustanowienie Święta Miłosierdzia

W 2000 roku, podczas kanonizacji św. Faustyny Kowalskiej, Jan Paweł II ogłosił pierwszą niedzielę po Wielkanocy Niedzielą Miłosierdzia Bożego dla całego Kościoła. Spełnił w ten sposób prośbę Jezusa przekazaną siostrze Faustynie: "Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia". Papież podkreślał, że miłosierdzie nie jest tylko uczuciem, lecz czynną miłością, która odnawia relacje człowieka z Bogiem i bliźnimi. W homilii kanonizacyjnej mówił: "Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże - owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom świętości Boga". To wezwanie wybrzmiewa w kontekście Wielkanocy, gdzie Zmartwychwstanie objawia pełnię Bożego przebaczenia. W 2002 roku w Łagiewnikach zawierzył świat Miłosierdziu Bożemu, łącząc to miejsce z globalnym orędziem paschalnym.

Powiązanie z misterium Paschalnym

Dla wielu wiernych Niedziela Miłosierdzia Bożego jest czasem refleksji nad przebaczeniem, miłością i nadzieją. Kościół podkreśla, że dzień ten przypomina o możliwości powrotu do Boga niezależnie od popełnionych błędów czy grzechów. Święto ma także wymiar duchowy i duszpasterski - zachęca do pojednania z Bogiem oraz do okazywania miłosierdzia innym ludziom poprzez dobre uczynki, pomoc potrzebującym czy przebaczenie. Ten spójny akt zbawienia jest niezastąpiony. Bóg za nasze grzechy poniósł śmierć. Jest to akt miłości Boga, który pozwala grzesznikowi powstać i odzyskać ponownie sens życia. Papież Jan Paweł II w wielu tekstach pokazuje, że misterium paschalne jest kulminacyjnym objawieniem miłosierdzia. Bóg nie odpłaca za grzech okrucieństwem, ale płaci za grzech swoim ciałem i swoim życiem, by człowiek został wykupiony i usprawiedliwiony. Niedziela Miłosierdzia jako "oktawa" Wielkanocy jest źródłem całej radości. Miłosierdzie, które przebacza, ożywia, uzdrawia i daje odwagę do życia. Jeśli Wielkanoc przypomina, że Chrystus zmartwychwstał, to Niedziela Miłosierdzia dodaje, że zmartwychwstał właśnie dlatego, by miłosierdzie Boga stało się widoczne i dostępne dla ludzi. W orędziach wielkanocnych Jan Paweł II wzywał: "Pokój wam!" (J 20,19), Miłosierdzie jest lekarstwem na podziały współczesności - wojny, ubóstwo, kryzysy moralne. Papież przypominał, że każdy ochrzczony jest powołany do czynienia miłosierdzia: odwiedzać chorych, pomagać ubogim, przebaczać wrogom.

Opr. Mariusz Jaracz. Wykorzystano materiały z portali Opoka i Niedziela.

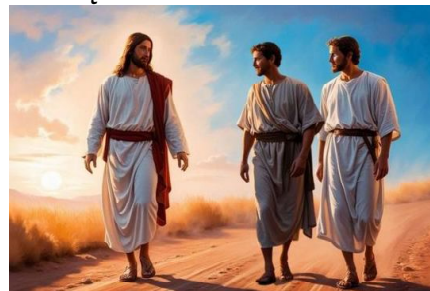
19 kwietnia 2026

III Niedziela

Wielkanocna

Z EW. Łk 24

Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu.



Wiara, jaką wyznajemy, jest drogą. Jeśli się na tej drodze zatrzymamy, jeśli będziemy się wahać, to nie dojdziemy do punktu, w którym Jezus da nam się poznać.

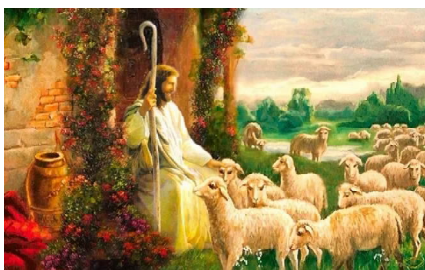
Tak często, podobnie jak uczniowie, wąpimy, jesteśmy smutni, może nawet źli czy zrozpaczeni. Jezus określa taki nasz stan serca: O nierozumni i leniwi w sercu! Jak my pojmujemy dzisiaj te słowa Mistrza? Nierozumni jesteśmy, gdy słuchamy Ewangelii, ale nie odkrywamy jej głębi. Leniwi jesteśmy, gdy nie kochamy.

Jezus daje nam przykład, jak powinniśmy postępować. On towarzyszył uczniom w drodze, poświęcił im czas na katechezę - od Mojżesza przez wszystkie Pisma, a gdy zasiedli za stołem, chociaż był gościem w ich domu, usłużył im jako pierwszy, łamiąc chleb. Po tym goście Go poznali, bo Jezus był taki zawsze, nie tylko od święta. Ten gest był bardziej wymowny niż mądrość, z jaką przemawiał.

Panie Jezu, naucz mnie być jak Ty. Naucz mnie tej cudownej jedności w tym, czego mnie nauczasz, i jak żyję. Daj mi serce gorliwe w miłości, zabierz wątpliwość i plany, które nie są tymi, jakie przygotowałeś dla mnie z miłości. Amen.



Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchali ich owce. Ja jestem bramą.



"Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje - to znaczy miłuję je - a moje mnie znają". Jakby chciał otwarcie powiedzieć: miłujący są posłuszni. Ten bowiem, kto nie miłuje prawdy, wciąż jeszcze jej nie zna.

Rozważcie, czy jesteście Jego owcami, rozważcie, czy poznaliście Go, rozważcie, czy znacie światło prawdy. Poznacie zaś to nie przez wiarę, lecz przez miłość. Poznacie to nie przez wierzenie, ale przez czyny.

Podążajmy, bracia najmiłsi, do tych pastwisk, na których będziemy się radować spotkaniem z ich znakomitymi mieszkańcami. Rozpalmy więc nasze serca, niech wiara zapala się do tego, co jest jej przedmiotem, niech nasze pragnienia kierują się ku dobrom niebieskim; taka miłość jest dążeniem do nich.

Niech żadne przeciwności nie odwracają nas od duchowego wesela tego święta, bo jeśli tylko ktoś mocno pragnie podążać do ukazanego mu celu, to temu pragnieniu nie przeciwstawia się żadne trudy wiodącej tam drogi. A więc niech nas nie skusi ułuda zwodniczego szczęścia, bo zaiste, niemądry to wędrowiec, który pociągnięty urokiem ukwieconych łąk zapomina, dokąd miał zamiar skierować swe kroki.

Z homilii św. Grzegorza Wielkiego (+604)

Alleluja! Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego najważniejszym świętem w Kościele katolickim

Wielkanoc to najważniejsza i najstarsza uroczystość w Kościele katolickim. Kościół świętuje tego dnia Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, czyli Jego przejście od śmierci do życia. Prawda ta jest fundamentem i istotą wiary chrześcijańskiej.

Chrześcijanie wierzą, że śmierć polega na odłączeniu duszy od ciała, zmartwychwstanie zaś na ponownym połączeniu. Jezus swoim zmartwychwstaniem, a więc przejściem ze śmierci do życia wiecznego, potwierdził, że jest prawdziwym Mesjaszem, Synem Bożym. Tak jak na pamiątkę wyzwolenia Izraelitów z niewoli egipskiej żydzi co roku obchodzą święto Pesach, tak chrześcijanie w Wielkanoc świętują Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, czyli Jego przejście od śmierci do życia i otwarcie ludziom dostępu do życia wiecznego.

Katechizm Kościoła Katolickiego wskazuje, że "nikt nie był naocznym świadkiem samego wydarzenia zmartwychwstania i nie opisuje go żaden Ewangelista". Jako wydarzenie historyczne można je stwierdzić "na podstawie znaku pustego grobu i rzeczywistości spotkań apostołów z Chrystusem Zmartwychwstałym" - czytamy.

Ewangelіści piszą, że zmartwychwstanie Chrystusa nastąpiło o świcie.

Pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, do grobowca przysłała Maria Magdalena. Zobaczyła, że kamień zamykający jego wejście jest odsunięty. (...) Gdy to powiedziała, odwróciła się i zobaczyła stojącego Jezusa. Z początku Go jednak nie rozpoznała - opisał Jan Ewangelista.

Z kolei ewangelista Marek zwrócił uwagę na spotkanie niewiast - Marii Magdaleny, Marii - matki Jakuba i Salomei przy grobie z młodzieńcem w bieli, który rzekł do nich "Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. A idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Podąża przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział" - czytamy w Ewangelii według Marka.

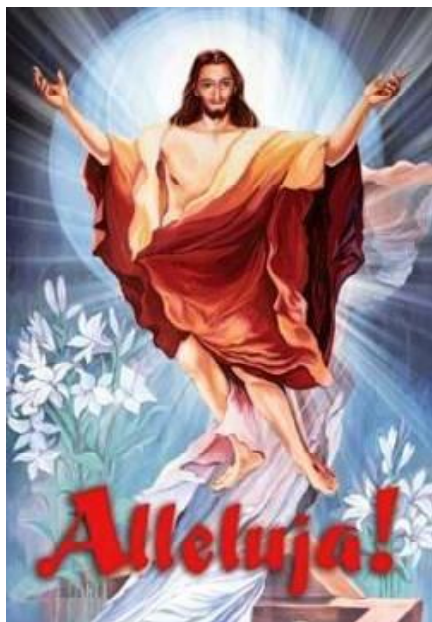
Wielkanoc od czasów apostołskich obchodzona była w tym samym czasie, kiedy żydzi obchodzili swoją Paschę, gdyż powstanie z martwych Jezusa dokonało się w dzień po uroczystości Paschy.

Żydzi świętowali Paschę 14. dnia miesiąca nisan, tak jak nakazał im Mojżesz. Nisan - według kalendarza żydowskiego - to miesiąc, który trwa 30 dni od nowiu marcowego do nowiu kwietniowego. W związku z tym, że Jezus zmartwychwstał w niedzielę od II w. chrześcijanie zaczęli obchodzić Wielkanoc w pierwszą niedzielę po pełni wiosennej.

W 325 r. sobór w Nicei uchwalił, że "za pełnię wiosenną uważa się tę, która wypada po zrównaniu dnia z nocą, czyli po 21 marca". Tak więc Wielkanoc jest świętem ruchomym i może być obchodzona między 22 marca a 25 kwietnia.

Od Wielkanocy oblicza się w Kościele kalendarz najważniejszych świąt, jak np. Wniebowstąpienie czy Zesłanie Ducha Świętego.

Obchody wielkanocne zmieniały się na przestrzeni wieków. W dawnych czasach procesja rezurekcyjna odbywała się w Wielką Sobotę po liturgii wigilii paschalnej, czyli ok. 24.00. Obwieszczeniu radości ze zmartwychwstania Chrystusa towarzyszyło bicie dzwonów, wystrzały z armat i moździerzy, co niekiedy wywoływało pożary. W Warszawie artyleria



dawała np. 300 salw. W procesji uczestniczył król, ministrowie, dwór i Senat. W czasach stanisławowskich (1764-1795) procesja została przeniesiona na poranek wielkanocny.

W okolicach Poznania w czasie rezurekcji był np. zwyczaj święcenia ziół, których używano później jako leki na różne choroby. Obecnie procesja rezurekcyjna odbywa się o różnych porach. W wielkich miastach częściej około północy po Wigilii Paschalnej, w miasteczkach i wsiach w niedzielę o wschodzie słońca - poprzedza pierwszą mszę w kościele.

W procesji rezurekcyjnej kapłan niesie Najświętszy Sakrament, który wyjmowany jest uroczyście z symbolicznego grobu Pańskiego. Wierni niosą także figurę zmartwychwstałego Chrystusa, którą umieszcza się następnie w prezbiterium (przestrzeń kościoła przeznaczona dla duchowieństwa i służby liturgicznej) aż do uroczystości Wniebowstąpienia. Obok niej stawia się krzyż z czerwoną stułą, która jest symbolem Chrystusa Kapłana.

Symbolem Chrystusa Zmartwychwstałego jest paschał, czyli duża woskowa świeca zapalana w Wielką Sobotę podczas liturgii wigilii paschalnej. Zgodnie z przepisami liturgicznymi przez cały okres wielkanocny (łac. tempus paschale), trwający do niedzieli Zesłania Ducha Świętego (to jest 50 dni), stoi on w środku prezbiterium obok ambony i zapalany jest w czasie mszy św. W tym roku okres wielkanocny zakończy się 19 maja (niedziela).

Przez pozostałą część roku paschał stoi w świątyniach przy chrzcielnicy i ma przypominać ochrzczoneму, że łaskę przybrania za dzieci Boże zawdzięczają Jezusowi. Zapalany jest także w czasie pogrzebów, by przypominał słowa Chrystusa: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie".

Dla chrześcijan przejściem ze śmierci, a więc ze stanu grzechu pierwotnego do życia i świętości, jest chrzest.

Nie zmienia się człowiek ani jego wygląd, ani pesel, ani dane osobowe, natomiast zmienia się jakość jego życia, ponieważ odtąd jest dzieckiem Boga i ma udział w Jego życiu.

Zgodnie z przykazaniami kościelnymi każdy wierny zobowiązany jest przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty (drugie przykazanie kościelne) i przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą (trzecie przykazanie kościelne).

205. Konferencja Episkopatu Polski 21 marca 1985 r. w Warszawie ustaliła, że w naszym kraju "okres, w którym obowiązuje czas wielkanocnej komunii św., obejmować będzie okres od Środy Popielcowej do niedzieli Trójcy Świętej". W tym roku uroczystość Trójcy Przenajświętszej przypadnie 31 maja.

Decyzję z 1985 r. KEP potwierdziła w uchwale z 13 marca 2014 r. w sprawie "Zatwierdzenia czwartego przykazania kościelnego i promulgacji jednolitego tekstu przykazań kościelnych po ich nowelizacji wraz z wykładnią" - przekazało PAP biuro prasowe Episkopatu.

W wielu miejscach w czasie wielkanocnym pozdrawia się słowami: "Chrystus zmartwychwstał", a druga osoba odpowiadała: "Zmartwychwstał prawdziwie". W Kościele prawosławnym zwyczaj ten panuje do dziś.

Publikacja dostępna na stronie: <https://wpolityce.pl/kosciol/727198-alleluja-kosciol-swietuje-zmartwychwstanie-jezusa-chrystusa>



Jezus, przyszedłszy do swego rodzinnego miasta, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: "Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem cieśli?"



Dlaczego stał się patronem osób pracujących, robotników? To właśnie On pokazał Jezusowi świat pracy - nauczył Go zawodu cieśli.

Praca ta wymagała siły fizycznej, precyzji, zdolności manualnych, cierpliwości i wytrwałości - stąd w adresowanej do siebie litanii święty Józef czczony jest m.in. pod wezwaniami "Wzorze pracujących", "Zwierciadło cierpliwości".

Dzięki pracy utrzymywał Rodzinę: można domyślać się, że praca stała się dla niego źródłem uświęcenia.

Pracy zatem trzeba nadać wymiar bardziej duchowy, aby mogła oznaczać coś więcej niż zwykłe techniczne wykonanie czynności w celu uzyskania korzyści. Praca powinna pozostawać w ścisłym związku z modlitwą i życiem duchowym, dlatego nie może być czymś oddzielnym od wiary. W tej perspektywie nawet zmęczenie fizyczne, staje się darem od Boga.

W połączeniu z wiarą, każda praca może więc być uczestnictwem w Bożym dziele doskonalenia tego świata. Będzie taka na tyle, na ile będzie wykonywana z poczuciem obowiązku i ze świadomością czynienia dobra dla innych.



02 maja 2026
NMP Królowej
Polski
Z EW. J 19

**Kiedy więc Jezus ujrzał
Matkę i stojącego obok Niej
ucznia, którego miłował, rzekł do
Matki: "Niewiasto, oto syn Twój".
Następnie rzekł do ucznia: "Oto
Matka twoja".**



Jestem przy Tobie, pamiętam,
czuwam!

Wskazując na Maryję i dając Ją każdemu z nas jako Matkę, Jezus nie czyni jakiegoś sentymentalno-pobożnego gestu, lecz wskazuje nam naszą Wychowawczynię, Wzór, Oblubienicę Boga, która ukazuje, jak kochać Ojca, bowiem Ona sama jest w Nim zakochana. Jak Abraham jest nazwany ojcem wiary, tak Maryja ma tytuł Matki Wiary. Jej odpowiedź w dniu zwiastowania jest wzorem odpowiadania Bogu na Jego wezwanie. Jej pokora wobec wszelkich trudności bycia Matką Bożego Syna jest katechezą o zaufaniu Bogu. Jej obecność pod krzyżem to wzór miłości i ufności do końca.

Maryja, Królowa Polski, nie potrzebuje ziemskich ceremoniałów, dworu i poddanych. Jest Królową dlatego, że jest Matką jedyne Króla, Władcy wszechświata. Tyle że ten Król ma koronę z cierni, a zamiast wyniosłego tronu, ma krzyż. Polecamy dziś wszystkich Polaków i Polki, całą naszą Ojczyznę, jej teraźniejszość i przyszłość, jej bezpieczeństwo i dobro, matczynej opiece naszej Królowej.

„Święta i po świętach”? Nie! Trwa Oktawa Wielkanocy

Wielkanocy nie świętujemy przez jeden dzień, ani też przez dwa. Nie zapominajmy, że Kościół - będąc świadomym tego, że cud zmartwychwstania jest zbyt wielki, aby cieszyć się nim tylko przez jeden dzień - zaczął obchodzić Oktawę



Wielkiej Nocy. Dlatego też bez przerwy, przez osiem dni, powtarza tę jedną, najważniejszą prawdę - Chrystus Zmartwychwstał!

Nie znamy dziś niestety dokładnej daty powstania oktawy Paschy. Wiemy, że wspomina o niej już w IV stuleciu Asteriusz Sofista z Kapadocji. Kościół chce w ten sposób podkreślić rangę oraz ważność uroczystości.

Tych osiem dni traktowanych jest jak jeden, stąd też w oktawie Wielkanocy post piątkowy nie obowiązuje. Codziennie w tych dniach śpiewamy też "Gloria" oraz wielkanocną sekwencję "Niech w święto radosne". W trakcie Mszy świętych czytane są też perykopy o spotkaniach Zmartwychwstałego - z Marią Magdaleną czy uczniami idącymi do Emaus.

Ostatni dzień oktawy to Biała Niedziela, w trakcie której niegdyś neofici ochrzczeni w trakcie rzymskiej Wigilii Paschalnej, ubrani na biało, szli do kościoła św. Pankracego w procesji. Teraz dzień ten jest świętem Miłosierdzia Bożego, ustanowionego przez świętego Jana Pawła II.

Tysiąc polskich Wielkanocy. O ogromnym znaczeniu Świąt Zmartwychwstania

To w czasie Świąt Wielkiej Nocy w 1025 roku Bolesław Chrobry koronował się na pierwszego króla Polski. Tysiąc lat korony polskiej to także ponad millenium polskiego państwa, fundowanego na wartościach chrześcijańskich. Polskie Królestwo to królestwo wpatrzone w Krzyż. Gdyby od tamtej Wielkiej Nocy iść kolejnymi stuleciami zobaczylibyśmy rok w rok Polaków zgromadzonych wokół wielkanocnych stołów, pielęgnyjących dawne obyczaje.

Wyjątkowe Święta

Oczywiście w czasach Chrobrego nie było jeszcze pisanek (czy kraszerek), bo ten zwyczaj zawitał do nas wieki później. Ale też te wszystkie świąteczne gesty, sobotnia święconka, czy poniedziałkowy dyngus stały się czymś więcej, niż tylko częścią zwyczajowego ceremoniału świątecznego - one wpisały się w kod kulturowy, tożsamościowy. W nich zapisała się polskość i za każdym razem, gdy były i są kultywowane to ta polskość się wtedy wyraża, manifestuje. Idąc z koszyczkiem do kościoła robimy to samo, co robili nasi przodkowie sto, dwieście, trzysta lat temu.

W wielu miejscach w dawnej Polsce bywało też tak, że to ksiądz objeżdżał gospodarstwa domowe i dwory, i to tam święcono pokarmy. Szykowano wówczas dla księdza cały wielkanocny stół, na którym stał, owszem koszyczek, ale też były wszystkie inne potrawy. Kościół, msze, poranne rezurekcje - to część obowiązkowego zestawu zachowań Polaków na święta - a wyjątkowość tych świąt umieli też zawsze uszanować

przedstawiciele innych religii i wyznań w Rzeczypospolitej.

A dzisiaj dochodzi nawet (przede wszystkim w dużych miastach, gdzie przeważa platformerski elektorat) do protestów, kiedy w trakcie celebracji Liturgii Wigilii Paschalnej wierni wychodzą z kościołów i idą w tradycyjnej procesji. To kiedyś było nie do pomyślenia, że takie procesje mogą być przedmiotem protestów - a jeśli w ostatnich latach tak się zaczęło dziać, to pokazuje, jak wielkie zmiany następują w świecie, jak daleko idzie laicyzacja i zeświecczenie przestrzeni publicznej.

Prawdziwie święty czas

Musimy się przed tym wszystkim bronić. Musimy pamiętać, że nasi przodkowie czas Świąt uważali za prawdziwie święty. I że siadali przy stole wielkanocnym skupieni na modlitwie, na byciu razem, na pielęgnowaniu tradycji, także wtedy, gdy Polski nie było - i gdy w opowieści o Zmartwychwstałym upatrywano także nadziei dla naszej Ojczyzny: która powstać może z grobu, tak jak On zmartwychwstał, by nas wybawić od grzechu i śmierci.

Tym bardziej, przez szacunek dla tysiąca lat kolejnych Wielkich Nocy celebrowanych przez naszych przodków i przez poczucie obowiązku wobec tysiąca lat kolejnych, które przed nami, musimy trwać i my przy tym, co najważniejsze w tych świętach. Niech Chrystus Zmartwychwstały nam wszystkim błogosławi. Wesołych Świąt!

Tomasz Łysiak



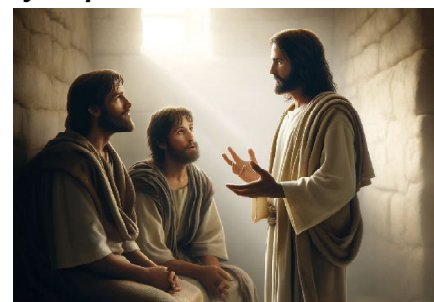
26 maja - Dzień Matki
Nazywa się Mama

Nie dokonała rzeczy wielkich,
ale przez całe życie robiła te najważniejsze.
Gdy była młoda, dźwigała drewno po górskich ścieżkach,
a jej dłonie podtrzymywały codzienność całej rodziny.
Ciepła zupa i znoszone ubranie zszywane wiele razy - to
był jej sposób na okazywanie miłości.
Zawsze po cichu.
Nie знаła słów takich jak "marzenia" czy "wolność",
znała tylko pytania: "Czy moje dziecko nie jest głodne?",
"Czy mu ciepło?".
To, co dla innych było zwyczajne, dla niej było wszystkim.
Czas zostawił śnieg w jej włosach,
a w zmarszczkach zapisał troskę.
Nigdy nie prosiła o nic w zamian - nawet gdy
odchodziłeś, ona wciąż czekała w tym samym miejscu.
Oddała ci to, co miała najcenniejszego,
a ciężar i zmęczenie ukrywała w ciszy.

Nazywa się Mama.
Nigdy nie żyła dla siebie, ale była twoim ciepłem
i oparciem przez całe życie.
Nie zapominaj o niej - nie tylko w Dniu Matki
zasługuje na pamięć.
Póki jeszcze jest, wracaj do niej.
Czasem wystarczy jedno zdanie:
"Mamo, wróciłem",
by wywołać uśmiech... i łzy

03 maja 2026
V Niedziela
Wielkanocna
Z EW. J 14

Odezwał się do Niego
Tomasz: "Panie, nie wiemy,
dokąd idziesz. Jak więc możemy
znać drogę?". *Odpowiedział mu*
Jezus: "Ja jestem drogą i
prawdą, i życiem. Nikt nie
przychodzi do Ojca inaczej jak
tylko przeze Mnie.



Jezus nie proponuje nam drogi prostej, ale wskazuje nam trasę. Co więcej, On sam staje się Drogą do Ojca; On sam, przez swoje zmartwychwstanie, staje się Wędrowcem, który nam przewodzi; On sam, darem Ducha Świętego daje nam wytchnienie i umacnia nas, byśmy nie upadli podczas pielgrzymowania.

W tym zaproszeniu, które składa nam Jezus, by iść do Ojca poprzez Niego, z Nim i w Nim, ukazuje się Jego najbardziej intymne pragnienie i Jego najgłębsza misja: Ten, który dla nas stał się człowiekiem, chce uczynić nas Swoimi braćmi.

Droga, którą się idzie, Prawda, którą się głosi, Życie, aby się nim dzielić i cieszyć: Jezus Chrystus.

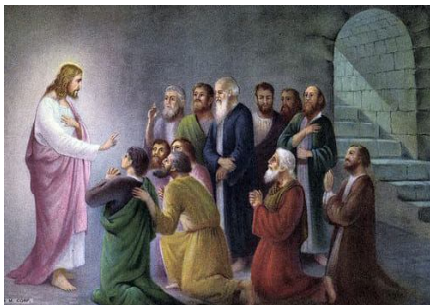
Jest z pewnością bardzo wiele pytań, które chcielibyśmy zadać Bogu. I On nas słucha. To tajemnica Jego miłości i przestrzeń dla mojego zaufania Mu. Bóg mówi w głębinach naszego serca, przemawia do nas w swoim słowie. Mocą Ducha Świętego prowadzi z nami dialog. Zadawajmy Mu pytania, mówmy do Niego, dzielimy się radościami, wątpliwościami, smutkami. Czy nie na tym, między innymi, polega miłość?



10 maja 2026
VI Niedziela
Wielkanocna
Z EW. J 14

W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was.

Kto ma przykazania moje i je zachowuje, ten Mnie miłuje.



Dzisiaj, Jezus z Ewangelii żegna się ze swymi uczniami i wraca do Ojca, aby być uwielbiony. Wydaje się to zasmucać uczniów, którzy wciąż patrzą na Niego fizycznym, ludzkim wzrokiem, który wierzy, akceptuje i trzyma się tylko tego, co widzi i czego dotyka. To uczucie naśladowczych, które również dziś występuje u wielu chrześcijan, skłania Pana do zapewnienia, że "nie zostawię was sierotami" (J 14:18), On poprosi Ojca, aby wysłał nam "innego Pocieszyciela" - "Ducha Prawdy".

Ile słów zachęty, zaufania i obietnicy otrzymujemy w tę Niedzielę! Wśród codziennych problemów - gdzie nasze serce przytłaczają cienie wątpliwości, rozpacz i zmęczenia rzeczami, które wydają się nie mieć rozwiązania lub zabrnęły w ślepy zaulek - Jezus zachęca nas, aby czuć zawsze Jego obecność, aby umieć odkryć, że jest żywy i kocha nas, a równocześnie temu, kto zrobi stanowczy krok i będzie zachowywał Jego przykazania, gwarantuje ukazać się w pełni w nowym i zmartwychwstałym życiu.

Dziś, objawia się nam żywy i obecny w naukach Pisma, którego słuchamy, i w Eucharystii, którą otrzymamy. Niech twoja odpowiedź będzie odpowiedzią nowego życia, by zachować Jego przykazania, a w szczególności przykazanie miłości.

LEKTURA DUCHOWA

Polskie Królestwo Chrystusowe

Tysiąc lat polskiej historii, w którą wpisany jest krzyż

W ubiegłym roku minęło równo tysiąc lat po tym, gdy na głowie Bolesława, pierwszego polskiego króla, znalazła się korona, a jego czoło namaściły święte oleje. Koronacja w średniowieczu stanowiła ceremonię, w której mieszały się dwa porządki - świecki oraz duchowy. Polska wkroczyła na drogę tysiącletniej historii, w którą wpisany jest krzyż, już za sprawą decyzji ojca Bolesława, księcia Mieszka I, który przyjął chrzest jako władca piastowskiego państwa. Koronacja jego syna była na tym szlaku kolejnym krokiem - wprowadzała Polskę na arenę światowej uwagi, polityki oraz gry sił, w której ścierały się różne cywilizacyjne żywioły. Krzyż stał się dla ojczyzny naszej drogowskazem na dalsze tysiąc lat.

Koronę Łokietka skradli Prusacy w 1795 roku. Zarówno ona, jak i poprzednie insygnium władzy królewskiej miały na sobie zwieńczenie w postaci krzyża. Król w cywilizacyjnym kręgu kultury europejskiej, chrześcijańskiej, był pomazańcem Bożym. Sprawował władzę z nadania Boga, miał prowadzić lud, którym władał, nie tylko ku dobrobytowi i szczęściu na ziemi, lecz także ku zbawieniu. Nie da się odciąć historii królestw europejskich od kwestii wiary i religii - chrześcijaństwo stanowiło fundament, na którym wspierał się cały system polityczny. Już Karol Wielki swoją koronację na cesarza w 800 roku przeprowadził w Rzymie - to papież miał mu przekazać władzę mistyczną, duchową, pochodzącą od samego Chrystusa.

Wojownik Chrystusa

Już od decyzji Mieszka Polska wkroczyła na ważną ścieżkę rozwoju kulturowego, w którym język łaciński (zatem pochodzący z Rzymu, łączący historycznie z Lacjum, z Latynami) stał się głównym językiem urzędowym powstającego państwa.

Gdy w 1000 roku doszło w Gnieźnie do spotkania dwóch władców - niemieckiego cesarza Ottona oraz polskiego księcia Bolesława - kluczem do niego była postać św. Wojciecha, męczennika, którego relikwie przekazał cesarzowi syn Mieszka. Ten ostatni nie dość, że został niejako po raz pierwszy "koronowany" na władcę przez założenie na głowę cesarskiego diademu ręką Ottona, to jeszcze otrzymał cenny dar: włócznię św. Maurycego, z niezmiernie ważną relikwią, fragmentem gwoźdźcia, którym przybito Chrystusa do krzyża. Wręczenie jej Bolesławowi, jako swego rodzaju insygnium królewskie, miało więc i takie znaczenie: cesarz uznawał księcia za władcę, który będzie w swoim państwie realizował misję krzewienia i obrony wiary chrześcijańskiej, który będzie bronił od Wschodu cywilizacji łacińskiej. I tak w istocie stać się miało - Polska na długie wieki, na całe millenium tak naprawdę miała się stać takim "wojownikiem Chrystusa" w tej części Europy.

Przyzwolenie ludu

Jednocześnie jednak owo ziemskie królowanie w Polsce miało mieć wymiar różniący się jednak trochę, jeśli chodzi o "interpretację", od pozostałych państw feudalnych. Przy wszystkich podobieństwach był bowiem właśnie w państwie Piastów, Jagiellonów, a potem za królów elekcyjnych i nowożytnego państwa, pewien rys wyjątkowy - wywiedziony z Ewangelii. To głęboka wiara we wspaniałe przesłanie Chrystusowej nauki, w którym na pierwszym miejscu stawia się Miłość - wedle dwóch ewangelicznych, zasadniczych przykazań miłości do Boga i do bliźniego. Idea wolności człowieka była przeciwieństwem idea, którą - przez mistyczny paradoks - przyniósł światu Chrystus, wraz ze swą męką i zmartwychwstaniem. Chrystus na Krzyżu uwalnia świat i każdego z nas z osobna z okowów grzechów, bierze na siebie ciężar grzechów świata, odkupia nas, ale jednocześnie unosi, wywyższa, podnosi z upadku. Chrystus widzi człowieka w każdej istocie ludzkiej, nie

kategoryzuje, nie dzieli, obdarza godnością. Nawet upadłego i grzesznika, nawet nierządnicę, nawet łotra na Krzyżu, który - gdy uznaje Boga w Chrystusie - zasługuje na zbawienie.

Miłość wiedzie stany Rzeczypospolitej

"Miłość to tworzy prawa, włada państwami, urządza miasta, wiedzie stany Rzeczypospolitej ku najlepszemu końcowi, udoskonala wszelkie cnoty cnotliwych. A kto nią wzgardzi, ten wszelkiego dobra pozbędzie" - znaleźć można te piękne słowa w akcie unii horodelskiej z roku 1413, akcie który łączył dwa państwa, dwa narody - polski i litewski - w jeden organizm, zaś spoiwem miała być właśnie ewangeliczna Miłość. Chrystus ze swoim przesłaniem najwyższej miłości, poświęcenia, oddania życia za drugiego człowieka stał się tu dla Polski i Polaków, dla naszej wspólnoty narodowej wzorem, przewodnikiem. Królem!

Zawierzenie Jezusowi szło także przez naszą, tradycyjną, polską dewocję związaną z kultem Matki Bożej. Ileż tu było tych strzelistych aktów narodowej miłości do Madonny - bo i "śluby jasnogórskie" Jana Kazimierza i modlitwy, jakimi znaczył się cały szlak króla Jana III Sobieskiego pod Wiedeń w 1683 roku. Kiedy husaria nasza ruszała do ataku, pobłyskiwały w słońcu medaliony maryjne na rycerskich pancerzach, a gdy już trzeba było uderzyć na osmańskie hordy, wtedy się zrywał spod wąsów husarskich okrzyk: "Jezuuuu!". Tak pędziła w szarży polska elita, jako okrzyk bojowy mając to jedno ważne słowo: "Jezus!". Mocniejsze niż kopie bojowe czy szable u boku. Całkiem jakby gest, jaki wykonał Bolesław Chrobry, biorąc z rąk Ottona do swych dłoni włócznie św. Maurycego, był swego rodzaju zobowiązaniem, zaś kolejni władcy polscy się z niego wywiązali.

Krzyż jako sztandar

Nadszedł i taki czas, gdy Polska zesłała do grobu - zniszczona, rozgrabiona, rozbita, rozkradzioną. Nawet w warstwie symbolicznej ukazywano w dobie rozbiorowej umęczoną naszą ojczyznę jako Chrystusa Narodów, zaś ta mesjańska wizja pozwalała przetrwać najtrudniejsze czasy - ponury okres prześladowań, zsyłek, kar śmierci, więzień. Grób Pański w kościołach dekorowano więc w taki sposób, by znalazły się tam elementy nawiązujące symbolicznie do losu Polski. Wraz z nadzieją idącą ze Zmartwychwstałym Chrystusem szła także nadzieja na to, że i Polska wróci kiedyś do życia.

Krzyż jako "sztandar"... Krzyż, w który byliśmy wpatrzeni. Krzyż całowany przed śmiercią, gdy już katowska ręka zakłada szubieniczny sznur na szyję - jak wtedy, gdy umierał kolejny męczennik za sprawę polską, ostatni dyktator powstania styczniowego Romuald Traugutt. Krzyż trzymany w dłoni przez księdza Ignacego Skorupkę, gdy w stronę Warszawy parła bolszewicka dzicz: to także realizacja tej samej misji, którą tysiąc lat temu podjął nasz pierwszy król: stania wokół krzyża i wiary. Budowania na tym fundamencie naszej siły i stawiania oporu złu, skądkolwiek miałyby nadejść.

Wreszcie czas Powstania Warszawskiego. Oto płonie warszawska katedra św. Jana. W bocznej nawie wisi w kaplicy kilkaset lat mający Krzyż Baryczków. Nadbiegają ksiądz Karłowicz i dwie sanitariuszki z batalionu "Wigry". Zdejmują krzyż i wynoszą z pożogi. Przenoszą rzeźbę Chrystusa piwnicami wśród modlących się, przerażonych ludzi. I w końcu donoszą do szpitala powstańczego w kościele św. Jacka. Okrywają prześcieradłem i kładą między rannymi żołnierzami AK. Zbawiciel leży wśród nich. Zawsze blisko nas. Zawsze ratujący w potrzebie. Uczący o najwyższym rodzaju miłości - takim, w którym jeden oddaje życie za drugiego. Za tę naukę, za to, że w ciągu tysiąca lat nie "wypuściliśmy z rąk" włócznie św. Maurycego, dzisiaj znów powinniśmy być wdzięczni. Także dlatego, iż przyszło nam żyć w trudnym czasie. Zmartwychwstały jednak przynosi nam Nadzieję - tak jak to czynił jeszcze za dawnych naszych królów.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzymy Państwu, by radość płynąca ze Zmartwychwstania Chrystusa napełniała serca nadzieją, pokojem i siłą do pokonywania codziennych trudności.

W imieniu redakcji GazetaPolska - TomaszSakiewicz, red. nac.,



Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.



On jest z nami. Choć ten świat w wielu aspektach to niewyobrażalna bieda i głód, wojny, ból i cierpienie, wypadki, samotność, choroba, ludzkie tragedie. Wszystko to próbuje w nas zasiać ziarno zniechęcenia i wątpliwości, czy trwanie przy Bogu jeszcze ma jakikolwiek sens. O to pytali siebie apostołowie, gdy zrozumieli, że zabito ich Mistrza. To pytanie zadawali sobie więźniowie, którzy przeżyli Auschwitz. Gdzie był Bóg? Ksiądz Józef Tischner udzielił trafnej odpowiedzi: Bóg cierpiał wraz z więźniami. Bóg ogołocił się z wszelkich oznak wszechmocy, by być tak samo bezradnym i bezbronnym jak człowiek. Pozwolił się znów złożyć w ofierze za ludzkość, jak uczynił to na Golgocie.

Jezus nie odszedł, jest z nami nadal. Cicho i niepozornie jest obecny w swoim Ciele i w swojej Krwi. Jest obecny w każdym opuszczonym i potrzebującym naszej pomocy. Uczmy nas nadal, jak mamy żyć, a czyni to przez każde słowo zapisane i zostawione nam w Ewangelii. Taką, a nie inną drogę obecności wśród nas wybrał Bóg. Ta obecność wymaga od nas nie tylko wiary, nadziei i miłości względem Boga, ale również zaangażowania w działaniu względem bliźniego.



24 maja 2026
Zesłanie Ducha
Świętego
Z EW. J 20

Weźmijcie Ducha Świętego!
Którym odpuscicie grzechy, są
im odpuszczone, a którym
zatrzymacie, są im zatrzymane.



Dzisiejsza Ewangelia kończy się zdaniem o odpuszczaniu grzechów. Zmartwychwstanie Jezusa oraz zesłanie Ducha Świętego znajdują swoje miejsce w formule rozgrzeszenia. Słowa wypowiedziane przez spowiednika mają moc. W nich przywołuje on zbawcze wydarzenia: "Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna, i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów". Prosi także Boga: "niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła". W sakramencie pokuty i pojednania realizuje się wydarzenie, któremu Jezus nadał w Wieczerniku w dniu Pięćdziesiątnicy konkretny kształt. W tym kontekście każda nasza spowiedź jest małym wieczernikiem. W tym sakramencie działa Jezus, który przekazuje nam Ducha Świętego posłanego od Ojca, aby udzielił nam nie tylko przebaczenia, ale i pokoju.

Panie Jezu, Wieczernik był dla uczniów niczym konfesjonał. Przebaczyłeś im zdradę, lęk zamieniłeś w pokój serca, i co najpiękniejsze - dałeś im swoją władzę i moc, aby odpuszczali grzechy. Dziękuję Ci za ten wielki dar. Amen.

To jedno z najstarszych i największych świąt. Kończy ono w Kościele okres wielkanocny

Zesłanie Ducha Świętego

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego upamiętnia wydarzenie w Jerozolimie dziesięć dni po wniebowstąpieniu Chrystusa.



W Piśmie Świętym czytamy, że pięćdziesiątego dnia po swoim zmartwychwstaniu Jezus zesłał Ducha Świętego na Maryję i Apostołów zgromadzonych na modlitwie w Wieczerniku. Biblia wskazuje, że wydarzenie to było wypełnieniem obietnicy Chrystusa: "Gdy przyjdzie Duch Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie" (J 15:26-27).

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa obchody Pięćdziesiątnicy rozpoczynało całonocne czuwanie. W wigilię tej uroczystości udzielano chrztu katechumenom, czyli osobom dorosłym przygotowującym się do przyjęcia tego sakramentu.

Pięćdziesiątnica zbiegła się wówczas z żydowskim świętem Szawuot obchodzonym siedem tygodni po święcie Paschy, czyli na przełomie maja i czerwca. Był to czas dziękczynienia za zbiory jęczmienia i początek zbioru pszenicy. Żydzi składali Bogu ofiarę w Świątyni Jerozolimskiej w postaci dwóch bochenków chleba z pierwszych plonów.

Według Katechizmu Kościoła katolickiego "Duch Święty jest trzecią osobą Trójcy Świętej współistotną Ojcu i Synowi".

Pismo Święte opisuje Ducha Świętego za pomocą obrazów: w jednym miejscu jako łagodne tchnienie, w innym jako gwałtowną wicherę lub jako wodę, która jak deszcz spada na wszystko, co żyje, i przynosi temu wzrost.

Zgodnie ze słowami św. Pawła Apostoła z Listu do Galatów owocem działania Ducha Świętego są: "miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość".

Teologowie pierwszej połowy XX w. nazywali Ducha Świętego "wielkim nieznanym", żeby podkreślić, jak mało w Kościele mówi się o Nim. Przeżywanie obecności Ducha Świętego zaczęło się w Kościele odnawiać dopiero w XX w. wraz ze wzrostem ruchów charyzmatycznych. Pierwsze udokumentowane świadectwo zjawiska opisanego jako "chrzest w Duchu Świętym" miało miejsce wśród metodystów w Topece w Stanach Zjednoczonych w 1901.

1 stycznia 1901 r. papież Leon XIII modlił się o nowe wylanie Ducha Świętego i w imieniu całego Kościoła zaintonował na początek nowego wieku hymn "Veni Creator Spiritus" (O, Stworzycielu, Duchu, przyjdź).

W 1962 r., przed Soborem Watykańskim II, papież Jan XXIII wezwał cały Kościół, by modlił się o nową Pięćdziesiątnicę, a w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele Lumen gentium znalazł się zapis, że Duch Święty prowadzi i uświęca Kościół nie tylko przez sakramenty, ale również udzielając wiernym szczególnych łask, czyli charyzmatów. Z kolei papież Jan Paweł II w adhortacji "Ut unum sint" z 1995 r. stwierdził, że ewidentnym znakiem obecności Ducha Świętego jest szukanie jedności między różnymi wyznaniem chrześcijańskimi.

Do Polski ruch odnowy charyzmatycznej przeschepił w latach 80. twórca ruchu oazowego Światło-Życie ks. Franciszek Blachnicki.

Zgodnie z obowiązującym w Kościele katolickim prawem "za pobożne, publiczne odmówienie całego hymnu "O Stworzycielu, Duchu, przyjdź" w uroczystość Zesłania Ducha Świętego wierni mogą uzyskać

odpuść zupełny, pod zwykłymi warunkami".

Hymn jest modlitwą sięgającą wczesnego średniowiecza, autorstwa Hrabana Maura - frankońskiego mnicha benedyktyńskiego z VII w., który był teologiem, poetą, encyklopedystą, pisarzem wojskowym i arcybiskupem Moguncji we wschodniej Francji.

Pięćdziesiątnica kończy w Kościele katolickim okres wielkanocny, podczas którego w liturgii używa się białego koloru szat. *kk/PAP*

MATKA CHRYSZTUSA, MATKA KOŚCIOŁA, MATKA NASZA



Po uroczystości Zesłania Ducha Świętego oddajemy dziś cześć Najświętszej Maryi Pannie Matce Kościoła. Maryja była obecna w Wieczerniku w momencie zesłania Ducha Świętego, była u początków rodzącego się Kościoła. Z pewnością dodawała odwagi apostołom, aby ogłaszali prawdę o zwycięstwie Jezusa Chrystusa nad śmiercią.

W dzisiejszej Ewangelii stajemy pod krzyżem wraz z Maryją. Tam to właśnie zostaliśmy oddani przez Jezusa pod Jej macierzyńską opiekę, a Ona stała się naszą Matką.

Jaki ten fakt ma wpływ na nasze życie? Wiele osób zaświadcza o tym, że odczuwa obecność Matki Bożej w swojej codzienności. Maryja chce być przy nas nie tylko po to, abyśmy nie odczuwali samotności, nie tylko po to, aby wysłuchiwać naszych prośb - mamy na to bardzo dużo świadectw. Jej obecność ma również charakter wspierania nas na drodze świętości oraz na drodze ewangelizacji.

W takim rozumieniu roli Matki Bożej w naszym życiu z pomocą przychodzi nam dzisiejsza modlitwa mszalna, w której zawarta jest następująca prośba do Boga:

"Boże, miłosierny Ojcze, Twój Syn przybity do krzyża ustanowił swoją Rodzicielkę, Najświętszą Maryję Pannę, naszą Matką, spraw, aby za wstawiennictwem miłującej Matki Twój Kościół wzrastał, radował się świętością swoich dzieci, i pociągał do siebie wszystkie narody".

Tak więc dzięki wstawiennictwu Maryi Kościół ma wzrastać. Wzrost Kościoła nie dokonuje się jednak jakoś automatycznie. Zależy on od dwóch innych czynników wymienionych w powyższej modlitwie: od świętości swoich dzieci oraz od zapału ewangelizacyjnego. Maryja wzywa więc nas do świętej misyjności.



Mamy świadomość, że życie jest zmaganiem, że trudno iść za Chrystusem, że być może łatwo idziemy na kompromisy ze złem, ale dlatego właśnie mamy Kościół, ze skarbami sakramentów, które nas odnawiają i uświęcają. Mamy również wspólnotę braci i siostr, dzięki czemu nie musimy być osamotnieni. Jesteśmy dziećmi Kościoła, tutaj dokonuje się nasze uświęcenie, a Maryja jest tego Kościoła Matką.

Niech Maryja, наша Matka, wspiera nas na tej drodze. Wpatrujmy się w Nią, gdyż Ona w pełni zrealizowała swoją misję. Pragnie również, aby Jej Syn był przez nas kochany i przez nas zanieiony do tych, którzy na Niego czekają.

o. Sylwester Pactwa CSsR, Misjonarz Prowincji Warszawskiej Redemptorystów obecnie przełożony domu zakonnego w Tuchowie.

25 maja 2026

NMP Matki

Kościola

Z EW. J 19

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: "Niewiasto, oto syn Twój". Następnie rzekł do ucznia: "Oto Matka twoja".



Jezus Chrystus, oddając swoje ciało za ludzi i zwracając swojego ducha Bogu Ojcu, oddał swoich przyjaciół swej Matce.

W związku z tym starajmy się zwiększyć to znaczenie macierzyne w relacjach z innymi, czując się narzędziami w rękach Boga i jego Matki, którzy sprawują po części poprzez nas swoje ojcostwo i macierzyństwo. I starajmy się często powtarzać akt strzelisty, który stanowi część litanii loretańskiej: Matko Kościoła, módl się za nami!

Maryja pomaga nam stawiać opór pokusom świata: najpierw przez męstwo wiary w swoim ziemskim życiu, a teraz, jako Wniebowzięta i Matka Kościoła, przez wstawianie się za nami u swojego Syna.

Istotnie, Maryja jako matka Jezusa, musiała wykazać się wielkim męstwem wiary, a przy tym pokorą i miłością. Mieć nieustannie przed oczami świętą postać Jezusa, nieustannie widzieć jej ponadludzką czystość, odczuwać gorejące ognisko miłości Boga do ludzi - to może znosić tylko osoba bardzo zakochana w Jezusie.



W owym czasie Jezus rzekł do Nikodema: "Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne."



Bóg jest miłością. W Nim tkwi Miłość i wszystko co robi, robi z Miłości. Bóg nas kocha. Ta wielka prawda nas przemienia, czyni nas lepszymi. Ponieważ napelnia nas zrozumieniem, staje się dla nas oczywista. Przepelnia nasze działanie, i doskonali je, napelniając je miłością. A, że jest to najczystsza forma miłości, rośnie i staje się bardziej doskonała.

Święty Jan od Krzyża napisał: "Gdzie nie ma miłości, tam połów miłość, a znajdziesz miłość." I ma rację, ponieważ tak właśnie zawsze czyni Bóg. On "posłał swego Syna na świat, by świat został przez Niego zbawiony."

Tyle się mówi obecnie o miłości, że straciła swoje pierwotne znaczenie. Miłość jest tym, czym obdarował nas Bóg. Kochaj i bądź szczęśliwy! Ponieważ miłować to oddać życie za tych, których kochamy. Miłość to prostota i nieoczekiwanie niczego w zamian. Miłość to pozbycie się własnych pragnień, aby przyjąć wszystko od Boga. Miłować to służyć drugiemu człowiekowi, który jest w potrzebie. Miłować to stracić, aby odzyskać z nawiązką. Miłować to żyć bez rozliczania się za każdy uczynek, który robimy. To Miłość upodabnia nas do Boga. Miłość - i tylko miłość - jest życiem wiecznym w nas samych!

Gość w dom, Bóg w dom Boże Ciało

Ciągle ktoś przychodzi do nas do domu. Czasem słycać dzwonek u drzwi, niekiedy pukanie, a zdarza się, że i głosem zapowiada ktoś od progu, że jest gościem domu. Reakcje są różne. Bo inaczej się wita listonosza, inaczej cyganek, inaczej sąsiadkę, co na plotki przyszła, a jeszcze inaczej brata czy siostrę, której się nie widziało kilkanaście lat. Dziś do twojego domu puka Jezus. Wychodzi z kościoła, gdzie mieszka w tabernakulum, przechodzi przez ulice, po których stąpamy na co dzień i woła: "Chcę widzieć, gdzie mieszkacie, jak żyjecie i o co mam prosić swego Ojca, by wam błogosławił!". To jest właściwie najprostszy i najgłębszy sens Bożego Ciała. Bóg przychodzący do mojego domu. "Zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się Jego dzieciom powodzi". Ogólnie wiadomo więc o co chodzi w Bożym Ciele, problem jest ze szczegółami.

Pierwszym szczegółem, i to najważniejszym, jest uwierzyć, że to rzeczywiście Bóg idzie naszymi ulicami. To nic, że to tylko mały kawałek białego chleba. To nic, że to tylko drobna Hostia, która mieści się w monstrancji. Wierzmy i powtarzamy ciągle, to jest Pan! Pan mój i Bóg mój! Ten sam Jezus Chrystus, który chodził po palestyńskich drogach, ten sam, którego przybili do krzyża, ten sam, który czynił cuda. To ciągle jest ten sam Jezus! Musimy mocno prosić o wiarę, że to jest Jezus, Syn Boga żywego, bo inaczej nie ma sensu nie tylko Boże Ciało, ale każda Msza święta i każde przeistoczenie!

Nie może tak być, że ludzie jadą na spotkanie z papieżem, cisną się do pierwszych szeregów, robią zdjęcia na potęgę, wycierają łzy, bo przejechał tak blisko - tylko dwa metry! - a kiedy Jezus żywy przechodzi obok jego domu, to on kwiatki podlewa, albo auto myje. Czy papież, nawet najświętszy, jest świętszy od Przenajświętszego Ciała i Krwi Chrystusa? To dobrze, że ludzie cieszą się ze spotkania z wielkimi ludźmi, ale trzeba mocno błagać o wiarę, byśmy przynajmniej tak samo cieszyli się z tego, że Bóg przychodzi do nas, jak cieszymy się ze spotkania z drogim nam człowiekiem.

Drugi szczegół to jest odpowiedź na pytanie, jak przyjmujemy Tego Gościa, którym jest Pan Jezus.

Normalnie, gdy ktoś przyjdzie do domu, to pierwsze gościnne pytanie brzmi: "czego się napijecie, kawy czy herbaty?" I nikt nie ma pretensji do tego, co przyszedł, że mu ubędzie łyżeczki kawy i dwóch łyżeczek cukru. Jeśli więc stać nas na życzliwość wobec innych, to może dobrze byłoby okazać również życzliwość wobec tego Gościa, jakim jest Pan Jezus. Czego chcesz Panie Jezu? Co by Ci sprawiło przyjemność? Czy Ci mogę usłużyć? Może Ci w czymś mogę pomóc?

Pan Jezus zawsze chce coś konkretnego od nas. Czasem chce pojednania w rodzinie, czasem prosi o pomoc dla sąsiadów, czasem o modlitwę za zmarłych. Ale zawsze to, co chce przede wszystkim Jezus, to zamieszkać w naszym sercu. I kiedy ksiądz powtarza za Jezusem: "To jest moje Ciało! To jest moja Krew", to po to, byśmy przyjmowali to Ciało. Byśmy żywili się tym Ciałem. Przecież Msza św. to nie spektakl, ale posiłek, a od oglądania jeszcze się nikt nie najadł.

Bardzo mocna jest tradycja, żeby chodzić do spowiedzi 2 razy na rok, a do Komunii tylko parę niedziel. Różne są tego przyczyny. Ale pomyślmy raz jeszcze, czy by się nie dało przyjmować Pana Jezusa częściej. Bo naprawdę to jest nielogiczne, że drzwi w domu otwieramy każdemu, a jak Pan Bóg chce przyjść, to się udaje, że się dzwonka nie

słyszcy.

"Dzień bez Eucharystii, to dzień bez słońca" napisał w swoim dzienniku młody Włoch na początku XX wieku. "Dzień bez Eucharystii, to dzień bez słońca". Jak przykro i szaro jest żyć cały rok pod chmurami...!

"Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, nie umrze na wieki" - powiedział Pan Jezus. Pilnujmy sobie tego spożywania, bo kto umiera w stanie łaski uświęcającej, może być pewien swojego zbawienia.

Trzeci szczegół wynika ze zmiany czasów. Otóż jest jakaś taka prawidłowość w świecie, że im bardziej kładzie się nacisk na to, jak wielki jest człowiek, tym bardziej obniża się wartość Eucharystii. Jakaś logika w tym jest, bo to dziwne było, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu, jak upadł kawałek Hostii w kościele na posadzkę, to się całowało to miejsce przez szacunek do Boga, a jednocześnie w tym samym kościele modlono się w Wielki Piątek "za perfidnych, czy przebrzydłych żydów". Dziwne to też było, że ludzie z jednej strony klękali przed Bogiem ukrytym pod postacią chleba, a równocześnie potrafili podeptać Boga ukrytego pod postacią drugiego człowieka. "Cokolwiek uczyniliście jednemu z moich najmniejszych, Mnieście uczynili" - mówił przecież Chrystus.

I dobrze, że coraz bardziej kładzie się nacisk na to, że każdy człowiek, nawet najgorszy, jest cenny w oczach Bożych. Ale szkoda byłoby, gdybyśmy przypominając o szacunku do ludzi, stracili szacunek do Eucharystii.

Chodzi naprawdę o szczegóły. Ale bardzo ważne. Czasem ksiądz jedzie z Panem Jezusem do chorego. Widać to, bo ma białą komżę, stułę białą lub fioletową oraz bursę, tak się nazywa ta torebka, w której ksiądz niesie Pana Jezusa.

Jest piękny zwyczaj, żeby przyklęknąć, choć na jedno kolano, jak zobaczymy, że ksiądz przechodzi z Panem Jezusem.

Nie traćmy tego zwyczaju! Nie wstydzmy się zgiąć kolana! Naprawdę to nie jest wiele, a tak bardzo mówi. Jeśli Jezus Chrystus umarł za nas, to przynajmniej tyle możemy zrobić dla Niego. Ideałem byłoby, gdybyśmy na każdej Mszy św. przyjmowali Komunię świętą. Wiemy też, że daleko nam do tego ideału, a niektórym jeszcze dalej. Ale ustalmy sobie takie minimum mojego stosunku do Eucharystii. "Panie Boże, może nie chodzę zawsze do Komunii, ale przynajmniej zawsze będę klękał, jak Ty będziesz przechodził obok mnie". To jest minimum, ale jeśli nie stać nas na razie na ocenę celującą, to postarajmy się przynajmniej o stopień dopuszczający.

Pan Jezus wychodzi z kościoła, by zobaczyć, gdzie i jak mieszkamy. I nawet jeśli procesja nie dojdzie do każdego domu, bo ciężko byłoby obejść całą parafię, to w duchu wiary zobaczymy, że sam Bóg przychodzi tam, gdzie jest nasz dom. I w tym samym duchu wiary wołajmy od serca:

Panie w Hostii utajony!

Tajemnico święta!

Chlebie żywy dusz naszych!

Wejdziesz do naszych domów!

Wejdziesz do naszych serc!

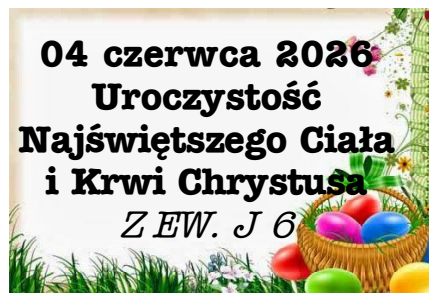
Zobacz, jak żyjemy i pobłogosław nam!

Byśmy nigdy nie zamykali drzwi przed Tobą!

Byśmy nigdy nie wyrzucali Cię z serca!

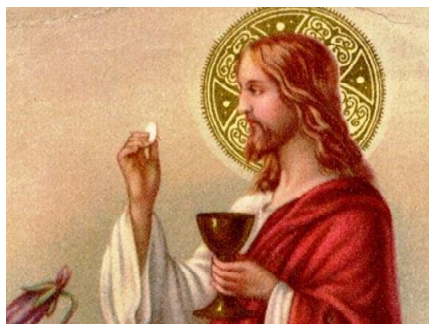
Przyjdź do nas Panie, Chlebie żywy i pozostań z nami! Amen.

Opr. Beata Jaracz na podst. tekstów ks. Wojciecha Węgrzyniaka



04 czerwca 2026
Uroczystość
Najświętszego Ciała
i Krwi Chrystusa
Z EW. J 6

Jezus powiedział do Żydów:
"Ja jestem chlebem żywym, który
zstąpił z nieba. Jeśli ktoś
spożywa ten chleb, będzie żył na
wieki. Chlebem, który Ja dam,
jest moje Ciało, wydane za życie
świata".



Jak udowodnić, że konsekrowane chleb i wino są Ciałem i Krwią Jezusa? Nie potrzebujemy żadnego dowodu. Jeśli wierzymy w Jezusa, to wierzymy też Jego słowom. Na tym właśnie polega tajemnica naszej wiary. Za obecnością Jezusa w Eucharystii kryje się najpewniejszy dowód i najwyraźniejszy znak wielkiej nadziei na życie wieczne. Za każdym razem, gdy celebruje się to misterium, dokonuje się dzieło naszego odkupienia. Łamiemy jeden chleb, który jest pokarmem nieśmiertelności, lekarstwem pozwalającym nam nie umierać, lecz żyć wiecznie w Jezusie Chrystusie. Przez tę ofiarę Chrystus rozlewa łaski zbawienia na swoje Ciało, którym jest Kościół.

Chrystus przychodzi do nas każdego dnia w Eucharystii. Dzisiejsza uroczystość nam to szczególnie przypomina.

Zaspokajajmy nasz głód duchowy, karmiąc się Jego Ciałem i Krwią, byśmy mocą tego pokarmu pomagali zaspokoić głód fizyczny i duchowy innych ludzi, którzy tego mają prawo od nas, uczniów Chrystusa, oczekiwać. Nie przyjmujemy Ciała i Krwi na darmo, pozwólmy się Chrystusowi przemieniać.



"Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?" On, usłyszawszy to, rzekł: "Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają.



"Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary". Niech te słowa posłużą dzisiaj jako motto naszych rozważań.

Gdyby Jezus chciał, aby nie mówiono za Jego plecami, unikałby domów ludzi, o których wszyscy wiedzieli, że są grzesznikami. Pokazywanie się w takim otoczeniu nasuwało od razu skojarzenie, że popiera się taki styl życia, toleruje grzech. Tak patrzą ludzie, nie Jezus. Nauczyciele Pisma w swej powierzchowności byli bez zarzutu, a w sercu zupełnie pozbawieni miłosierdzia. Niebezpieczną rzeczą w życiu przyrodzonym, ale i duchowym nie jest sama choroba - grzech, ale okłamywanie siebie, że nie jest się chorym - grzesznym. A okłamywać siebie można na różne sposoby. Jednym z nich jest uważanie siebie za lepszego od innych. Mówienie sobie: co prawda grzeszę, ale tamci to dopiero są grzesznicy. Wszyscy potrzebujemy lekarza. Naszym powołaniem jest być lekarzem, który leczy miłosierdziem, tak jak Jezus.

Wszyscy potrzebujemy Boskiego Lekarza, nie wszyscy jednak zdajemy sobie z tego sprawę. Pozwólmy Mu działać.

Panie Jezu, uznaję, że jestem grzesznikiem. Powierzam się Twojej łasce i miłosierdziu. Niech one mnie uzdrowią, abym i ja uzdrawiał moich braci.

ISTNIENIE CZŁOWIEKA PO ŚMIERCI. NIEŚMIERTELNOŚĆ DUSZY

Śmierć czasowym pozbawieniem życia ludzkiego ciała

Czym jest śmierć? Najczęściej określa się ją jako odłączenie duszy od ciała, tzn. jako przejście ludzkiego nieśmiertelnego "ja" do nowej formy istnienia. Tak uczy między innymi Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdzając: "W śmierci, będącej "rozdzieleniem duszy i ciała, ciało człowieka ulega zniszczeniu", podczas gdy jego dusza idzie na spotkanie z Bogiem, chociaż trwa w oczekiwaniu na ponowne zjednoczenie ze swoim uwielbionym ciałem." (KKK 997)

Dusza ponownie ożywi ciało

Umiera zatem tylko samo ciało, którego dusza już nie ożywia. Z chwilą śmierci zanikają w ciele wszystkie przejawy życiowe. Nie zanikają one jednak w samej duchowej duszy, która nie traci po śmierci ciała takich swoich cech jak: rozumność, zdolność do miłowania lub nienawidzenia, możliwość ponownego połączenia się z ciałem w dniu zmartwychwstania, co dokona się w dniu ostatecznym.

Tak więc dzięki wielkiemu darowi, jakim jest dusza - stworzona przez Boga bez jakiegokolwiek pośrednictwa istot stworzonych - życie człowieka nie kończy się w momencie zamierania jego ciała. Człowiek "umiera" jedynie dla otoczenia, które nie może już z nim rozmawiać, słyszeć go ani dostrzegać jego nowej formy życia. Duchowe "ja" człowieka nie przestaje jednak istnieć. Nadal żyje, chociaż - ze względu na brak ciała - inaczej niż wtedy, gdy było z nim złączone.

Życie po śmierci nie jest istnieniem bez świadomości

Jedną z obaw wielu ludzi jest ta, że po śmierci człowiek zupełnie traci świadomość i nie wie, co się z nim dzieje. Wielu wyobraża sobie, że stan po śmierci podobny jest do losu ludzi, którzy przez całe miesiące lub lata trwają w śmierci klinicznej: żyją wprawdzie, lecz nie wiedzą o tym, gdyż są nieprzytomni, nie mają świadomości swego istnienia.

Otóż istnienie po zakończeniu ziemskiego życia w niczym nie przypomina śmierci klinicznej. Nie jest stanem braku przytomności, nie jest snem. Przeciwnie, zmarli posiadają pełną świadomość, a więc dobrze wiedzą, co się z nimi dzieje. Co więcej, nie mogą przytłumić tej swojej świadomości, jak to nieraz czynili na ziemi, przez alkohol, narkotyki, sen itp. O tym właśnie uczy Kościół, przypominając o duchowym i świadomym "ja", które żyje nadal po śmierci ciała.

Czym jest świadomość i jakie są różne jej formy?

Świadomość jest zdolnością aktualnego poznawania siebie, swoich czynności duchowych i fizycznych. I tak dzięki świadomości wiemy, o czym aktualnie myślimy, czego w danym momencie chcemy, co odczuwamy, co robimy, gdzie się znajdujemy, co się z nami dzieje itp. Kiedy ktoś traci świadomość, np. pod wpływem narkozy, wtedy nie wie tego, co było mu znane wcześniej. Jednak nic się w człowieku nie "wymazuje": ani jego wiedza, ani doświadczenie, ani uczucia itp., gdyż po odzyskaniu świadomości znowu potrafi sobie uzmysłowić wszystko, co przeżywa i co się z nim dzieje.

Świadomość posiadamy dzięki rozumności naszej duchowej duszy. Jednak w czasie ziemskiego życia nasza świadomość jest kształtowana również przez ciało. Dlatego też narkoza, poważne uszkodzenie mózgu

może doprowadzić do utraty świadomości przez człowieka. Wiele różnych środków powoduje zaburzenia świadomości np. alkohol, narkotyki. Pod ich wpływem człowiek nie poznaje wyraźnie siebie, swoich czynności, lecz wyobrażenia, halucynacje stają się dla niego "rzeczywistością". Podobnie silne zmęczenie może spowodować osłabienie świadomości. Wówczas możemy coś zrobić, nie zdając sobie całkowicie z tego sprawy, czyli - nieświadomie lub częściowo świadomie.

Całkowicie świadome życie po śmierci

Po śmierci duchowe "ja" nie traci swojej świadomości. Nadal więc dobrze wie, co się z nim dzieje, co przeżywa, co odczuwa, co poznaje, czego pragnie itp. Nie ma jednak już ciała, dzięki któremu można było zmniejszać świadomość lub całkowicie ją usuwać. Dusza ludzka po śmierci nie może już więc utracić świadomości ani niczym się "odurzyć", aby zapomnieć, nie przeżywać czegoś z całą wyrazistością.

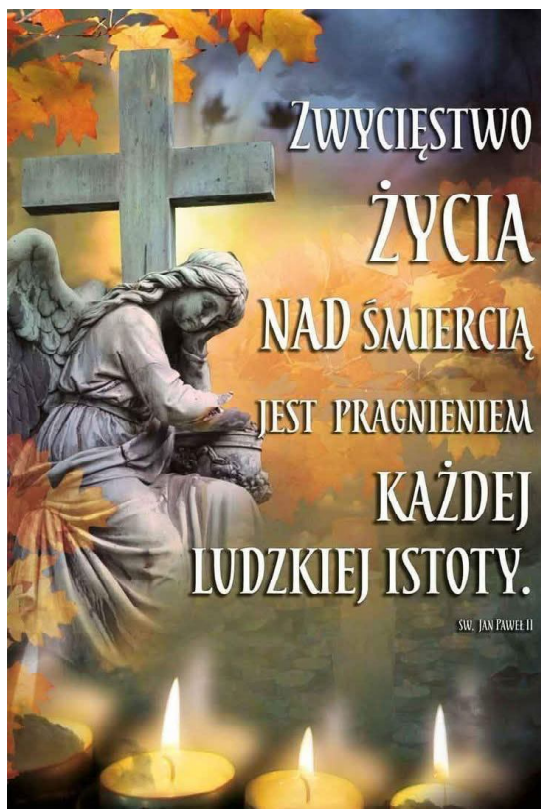
Tak więc istnienie po śmierci to albo w pełni świadomie przeżywane szczęście zbawienia, albo wyraźne odczuwanie cierpienia potępienia lub czyśćca. O tym właśnie przypomina wspomniany list Kongregacji z 1979 roku, który mówi o istniejącym w człowieku elemencie duchowym, obdarzonym świadomością i wolą w taki sposób, że "ja" ludzkie trwa nadal po śmierci.

Dusza po śmierci nie traci wolności ani swoich zdolności poznawczych

Śmierć nie pozbawia duszy jej podstawowych cech, do których należy jej świadomość, wolność i zdolność rozumowego poznania. Ludzkie duchowe "ja" może więc po śmierci nie tylko istnieć z całkowitą świadomością, ale też kochać lub, niestety, nienawidzić - i to przez całą wieczność.

Człowiek z chwilą śmierci traci jedynie te zdolności poznawcze, które posiadał dzięki swojemu ciału, a więc umiejętność zmysłowego widzenia, słyszenia, dotykania itp. Nie traci jednak możliwości innego duchowego poznania, a więc - duchowego "widzenia" i "słyszenia".

Tak więc w momencie śmierci nie kończy się istnienie ludzkiego "ja". Nie traci też ono swoich zdolności poznawczych ani wolności. Zmienia się jedynie sposób jego istnienia, gdyż do momentu zmartwychwstania będzie żyło jako oddzielone od ciała. Śmierć więc nie jest unicestwieniem ani pograżeniem



się duszy w jakimś wiecznym nieświadomym śnie. Nasze ludzkie "ja" nie traci też swojej tożsamości - a więc nie zamienia się "w kogoś innego" - o czym będzie jeszcze mowa w rozdziale o zmartwychwstaniu ciał.

Śmierć przejściem do ostatecznego etapu istnienia człowieka

Chociaż umarły człowiek nadal żyje dzięki swojej nieśmiertelnej duszy, to jednak my tego życia nie dostrzegamy. Patrzący na umierającego człowieka podobny jest do tego, kto widzi znikającą za zamykającymi się drzwiami osobę, wchodzącą do sali, której obserwator nie może dostrzec. Śmierć jest takim "wyjściem" ludzkiego "ja" z

tęgo świata, z tej rzeczywistości, w której istniało połączone ściśle z materialnym ciałem. Niewierzący człowiek ma wrażenie, że śmierć unicestwia człowieka.

Świadoma dusza przechodzi do innej formy istnienia, którego my nie potrafimy poznać naszym wzrokiem, dotykiem ani słuchem. Dlatego nam, ludziom żyjącym na ziemi, wydaje się, że zmarłych już nie ma, że przestali istnieć. Tymczasem każdy umierający mógłby powiedzieć jak św. Teresa: "Ja nie umieram, ja wchodzę w życie" (św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Novissima verba*; por. KKK 1011). I tak rzeczywiście jest, gdyż po śmierci ludzkie "ja" żyje nadal i będzie żyło wiecznie.

Życie zmienia się, ale się nie kończy

W świetle pouczenia Bożego śmierć nie jest absolutnym końcem ludzkiego życia. Może być traktowana najwyżej jako kres jednego z jego etapów, na podobieństwo narodzin człowieka, będących zakończeniem życia płodowego, a zarazem - początkiem istnienia poza łonem matki. Raz zaistniałe życie człowieka nigdy nie zostanie unicestwione, chociaż podlega różnym przemianom.

Jest o tym mocno przekonany Kościół, który modli się: "Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie" (Mszał Rzymski, Prefacja o zmarłych; por. KKK 1012)

Światło wiary poucza nas, że śmierć stanowi przejście ze znanego nam życia ziemskiego do nowej formy istnienia, poza doświadczalnym porządkiem tego świata. Jest więc ona tylko "kresem życia ziemskiego" (por. KKK 1007) *CDN*.



Ku rozwadze...

Zanim ulegniesz tej złej modzie na czerwoną nitkę, pomyśl - komu ufasz.

Czerwona nitka to jeden z wielu dostępnych dziś, popularnych talizmanów. Według propagatorów tego zabobonu, ma on noszących go chronić przed wpływem złego oka, a także zapewnić im powodzenie i zdrowie. O czerwonej nitce pisał już Henryk Sienkiewicz w "Potopie": "Diabeł tu nie pomoże, nie tylko czerwona nitka!" Talizman ten znany od dawna w wielu krajach globu ziemskiego, dotarł także do Polski. W poszczególnych krajach przybiera on różne zwyczaje. Nitka znana jest także na Wschodzie, w praktyce Feng Shui "monetę pojedynczą nosi się w portfelu, trzy, powiązane koniecznie czerwoną nitką np. nakleja się na księgę przychodów".

W Polsce czerwona nić pojawiła się na rękę takich znanych gwiazd, jak aktorki Małgorzaty Braunek, piosenkarki Maryli Rodowicz, a nawet pływaczki Otylii Jędrzejczak. Piosenkarka, Maryla Rodowicz, przyjmując ten talizman wzorowała się na Madonnie, która uprawia kabałę - magiczną odmianę judaizmu, bardzo niebezpieczną, jak mówią sami Żydzi.

Kabała w judaizmie jest dostępna tylko dla dojrzałych mężczyzn, po przekroczeniu granicy 40. roku życia, obeznanych w żydowskich pismach i rytuałach. Dla zwykłych wyznawców religii żydowskiej kabała jest zabroniona. Właśnie z kabały bierze początek wiara w moc czerwonej nitki. Zapewne ma to jakiś szerszy, nieznamy nam kontekst magiczny i takie korzystanie z tej wiedzy w postaci noszenia czerwonej nitki nie może pozostawać obojętne dla życia duchowego.

Żydzi wiele lat przygotowują się do tej wiedzy magicznej, zdając sobie sprawę z jej niebezpieczeństwa. Dlatego odłam kabalistyczny (niektórzy twierdzą, że jest to sekta) jest krytykowany przez inne odłamy religii żydowskiej - jako wiedza tajemna, magiczna i niebezpieczna. Tymczasem ludzie korzystają z odłamka tej wiedzy w postaci czerwonej nitki, nie mając pojęcia co za tym stoi, jakie niebezpieczeństwa mogą na siebie ściągnąć. I zapewne ściągną.

Musimy pamiętać, że chrześcijanie nie uznają bałwochwalstwa, guślarstwa, magii, wróżb i czarów. A świadome noszenie czerwonej nitki i wiara w jej moc nie jest niczym innym, jak właśnie bałwochwalstwem, łamaniem pierwszego przykazania "Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną" i grzechem ciężkim zrywającym komuniję z Panem Bogiem.

Piękno i siła kobiety

Drogie Panie! ten post powstał, aby w trosce o Was przestrzec przed skutkami nadmiernego stosowania makijażu. Chcę spojrzeć na ten temat nie tylko z perspektywy urody, ale także zdrowia, psychiki i wartości duchowych. Zachęcam do refleksji nad tym, co naprawdę buduje Waszą piękność i siłę - od wewnątrz, a nie tylko na zewnątrz.

Współczesne społeczeństwo często gloryfikuje makijaż jako narzędzie wyrażania siebie i podkreślania urody. Jednak z perspektywy teologicznej, psychologicznej i zdrowotnej warto spojrzeć krytycznie na konsekwencje częstego i nadmiernego stosowania kosmetyków.

1. Wymiar teologiczny

Tradycja katolicka od wieków podkreśla wartość autentycznej godności kobiety, która nie potrzebuje sztucznych ozdób, aby być piękną w oczach Boga. Pismo Święte zachęca by "zdobić się duchowo, a nie zewnętrznie" (1 Piotra 3,3-4), wskazując, że prawdziwe piękno wypływa z cnót serca i życia w łasce. Nadmierny makijaż może sprzyjać pokusie skupienia uwagi na powierzchowności, a nie na wartościach wewnętrznych, co może prowadzić do przesunięcia hierarchii duchowych priorytetów.

2. Wymiar psychologiczny

Z punktu widzenia psychologii, nadmierne poleganie na makijażu może prowadzić do obniżenia poczucia własnej wartości bez niego. Kobieta może zacząć utożsamiać swoją atrakcyjność wyłącznie z zewnętrznym wyglądem, co sprzyja lękom społecznym, kompleksom oraz zależności od opinii innych. W skrajnych przypadkach rodzi to codzienny stres i napięcie wynikające z potrzeby ukrywania "niedoskonałości" makijażem.

3. Wymiar zdrowotny

Kosmetyki do makijażu często zawierają substancje chemiczne, które przy długotrwałym stosowaniu mogą podrażniać skórę, powodować alergie, zatykać pory i przyspieszać procesy starzenia. Makijaż stosowany codziennie i w dużych ilościach wymaga intensywnego oczyszczania, które samo w sobie może uszkadzać naturalną barierę ochronną skóry. Ostatecznie może to prowadzić do problemów dermatologicznych, takich jak trądzik, zapalenie mieszków włosowych czy przebarwienia.

Refleksja końcowa

Makijaż nie jest z natury zły, ale jego nadmierne stosowanie może szkodzić kobiecie na trzech poziomach: duchowym, psychologicznym i fizycznym. Zachęca się do świadomego stosowania kosmetyków, dbania o naturalną urodę, pielęgnacji ciała...

ALE! Przede wszystkim skupienia się w swoim kobiecym życiu na rozwijaniu cnót, które przynoszą prawdziwą i trwałą wartość. Piękno zewnętrzne powinno być odbiciem harmonii wewnętrznej, a nie jej substytutem.

Pamiętajcie - prawdziwie piękną kobietę czyni nie dobrze zrobiony makijaż, lecz dobroć serca i piękno wewnętrzne, które emanuje na zewnątrz, i które przyciąga ludzi do siebie, tak, że każdy przebywający w towarzystwie takiej kobiety czuje radość

i miłość Bożą, a nie widzi tylko ładną twarz, ale wyczuwa dyskomfort i zażenowanie.

Sancta Ecclesia Catholica

Ciekawostka liturgiczna - kadzidło

W uroczystość Objawienia Pańskiego wraca co roku temat kadzidła - jednego z darów Mędrców. Ten sam znak pojawia się w liturgii, gdy przed konsekracją diakon lub ministrant odwraca się ku wiernym i okadza lud. Dla wielu to zaskoczenie: dlaczego nas okadza?

Ten gest odsłania kluczową prawdę o Mszy Świętej: wierni nie są widownią, ale częścią ofiary.

W Biblii kadzidło zawsze odnosi się do tego, co święte i należące do Boga. Gdy okadzany jest lud, Kościół mówi jasno: jesteś uświęcony świętością Boga i aktywnie uczestniczysz w tym, co dokonuje się na ołtarzu. Dym kadzidła symbolizuje modlitwy, trudy, radości i całe życie wiernych, które wznoszą się ku Bogu razem z chlebem i winem, mającymi stać się Ciałem i Krwią Chrystusa.

Znak ten ma mocne zakorzenienie biblijne. Mędrzy ofiarowali Jezusowi złoto, kadzidło i mirrę, uznając Go za Króla, Boga i cierpiącego Zbawiciela. W Apokalipsie kadzidło oznacza modlitwy świętych. Okadzenie ludu to widzialne potwierdzenie: te modlitwy mają znaczenie, nie przychodzisz na Mszę z pustymi rękami - przynosisz swoje życie.

Przed konsekracją okadza się ołtarz, dary, kapłana i lud, bo wszystko ma zostać włączone w ofiarę Chrystusa. Wierni są okadzani jako uczestnicy królewskiego kapłaństwa, zjednoczeni z Chrystusem przez chrzest. To nie zaszczyt dla samopoczucia, ale konkretna odpowiedzialność.

Kadzidło jest też znakiem oczyszczenia. Kościół modli się, aby serca zostały przygotowane na spotkanie z żywym Chrystusem w Eucharystii.

Gdy więc kadzidło dociera w twoją stronę, nie myśl o zapachu ani o obrzędzie. Pomyśl o swojej tożsamości: jesteś otaczany czcią, bo twoje życie jest składane w ofierze.

Warto dodać jeszcze jeden, mocny obraz. Podczas pogrzebu Kościół okadza trumnę z ciałem zmarłego. I właśnie tu pojawia się kaśliwe powiedzenie: "pomoże jak umarłemu kadzidło". Brzmi dowcipnie, ale rozmija się z sensem znaku.

Kadzidło na pogrzebie nie jest "ostatnią dekoracją" ani bezradnym gestem wobec śmierci. To ten sam język wiary, co podczas Eucharystii. Ciało zmarłego było świątynią Ducha Świętego, należało do Boga i zostało naznaczone chrztem. Dlatego jest okadzane - z szacunkiem i nadzieją.

Unoszący się dym mówi jasno: to życie nie było obojętne Bogu. Modlitwa Kościoła wznosi się razem z nadzieją zmartwychwstania. Kadzidło nie "pomaga zmarłemu" w sensie magicznym, ale wyznaje wiarę żyjących: że śmierć nie ma ostatniego słowa, a to ciało jest przeznaczone do chwały.

Ten gest domyka całą logikę liturgii. Skoro podczas

Mszy okadzany jest lud jako część ofiary Chrystusa, to na końcu ziemskiej drogi okadzane jest ciało człowieka, który przez całe życie był w tę ofiarę włączany.

Więc gdy ktoś mówi: "pomoże jak umarłemu kadzidło", warto odpowiedzieć spokojnie: w liturgii kadzidło nie jest po to, żeby "pomagać", ale żeby objawiać sens. A ten sens jest jeden - człowiek należy do Boga. Za życia. I po śmierci. Teraz już wiesz!

Ciało jest świątynią Ducha Świętego - nie poprawiaj po Bogu"

Święty Paweł napisał: "Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele" (1 Kor 6,19-20).

Ciało człowieka jest arcydziełem Stwórcy. W każdym z nas Bóg odcisnął swój zamysł i piękno - nie tylko to widzialne, ale też to ukryte w głębi duszy. Kiedy patrzymy na siebie, powinniśmy widzieć nie "projekt do poprawy", ale cud, który został zaplanowany przed wiekami.

Jednak świat uczy nas innego spojrzenia: że wygląd jest przepustką do miłości, akceptacji i wartości. Przemysł kosmetyczny, medycyna estetyczna, kultura "wiecznej młodości" - wszystkie one karmią nas przekonaniem, że musimy coś w sobie zmienić, "ulepszyć" lub "naprawić".

W tej narracji człowiek staje się jak rzeźbiarz, który próbuje "poprawiać" dzieło Boga - nie dostrzegając, że każdy retusz jest ingerencją w świętość świątyni.

Tatuaże, powiększanie ust, operacje dla estetyki, nadmierne modelowanie ciała - mogą wydawać się drobną sprawą, ale niosą w sobie pytanie: "Czy wierzę, że Bóg stworzył mnie dobrze?"

Jeśli odpowiedź brzmi "nie", to nie poprawiamy tylko wyglądu - dotykamy samego fundamentu zaufania do Stwórcy. Psalmista woła: "Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie; godne podziwu są Twoje dzieła" (Ps 139,14).

Nie ma w Biblii ani jednego wersetu, który zachęcałby do zmieniania ciała dla próżności. Wręcz przeciwnie - Słowo Boże przestrzega przed znakiem, który człowiek sam sobie nadaje, bo taki znak bywa zaproszeniem dla ducha innego niż Duch Święty.

Egzorcyci przypominają: ciało nie jest neutralne - to świątynia, w której mieszka Bóg, ale jeśli pozwolimy, by w tej świątyni pojawiły się "obrazy obcego kultu", może to stać się furtką dla zła.

Św. Paweł mówi jasno: "Nie oszukujcie się: świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście" (1 Kor 3,17).

Dlatego prawdziwe piękno zaczyna się od środka - od czystego serca, pokory, łagodności i modlitwy. To piękno nie przemija, bo jest od Boga. Wszystko inne jest jak malowanie ścian świątyni, podczas gdy w jej wnętrzu pali się ogień miłości lub... gasnący płomień.

Brat Robert Owino



Przedwiośnie tego roku jest dla nas w pełni satysfakcjonujące. Możemy oddychać pełną pierś przyjaznym nam powietrzem oraz korzystać z ciepłych

promieni słońca, dających pogodę ducha każdemu, kto zechce z tych dobrodziejstw skorzystać. Widzimy, że może być w tej dziedzinie naszego bytowania normalnie, planeta "nie płonie", jak nam wmawiali ideolodzy od ratowania klimatu, i ogólnie przyroda funkcjonuje normalnie. Wszelkie brednie wypowiedziane na temat katastrofy ekologicznej, powodowanej rzekomym ocieplaniem klimatu, poszły do lamusa, a ci mędrcy, którzy głosili katastrofę, zniknęli z powszechnego obiegu informacji publicznej. Dzisiaj nie ma w mediach wylewu wypowiedzi na temat końca świata takiego jaki jest, co nie znaczy, że wszystko wróciło do normy.

Obecnie mędrcy zasiadający w europejskich organizacjach realizują tę utopijną agendę decyzjami podejmowanymi wbrew woli wielu państw członkowskich. Teraz, łamiąc wszelkie zasady zapisane w kontraktach akcesyjnych, forsuje się politykę uderzającą w interesy poszczególnych krajów, nie bacząc na skutki, jakie te kraje dotykają. Działania Komisji Europejskiej pod przewodnictwem Niemiec nakierowane są na zapewnienie korzyści Niemcom, a w drugiej kolejności Francuzom. Polska, jako jedno z największych państw europejskich, w ostatnich latach szybko rozwijająca się gospodarczo, stała się poważnym zagrożeniem głównie dla Niemiec. Niemcy, wykorzystując swoją dominującą pozycję w strukturach europejskich, metodą szantażu stosowanego na mniejsze i słabsze ekonomicznie kraje wymuszają działania godzące w ich suwerenność i niezależność, łamiąc wszelkie zasady współpracy zawarte w kontraktach. To już nie jest unia państw oparta o suwerenne państwa narodowe, kierujące się własnym interesem narodowym, ale unia podległa dyktatowi płynącemu z Brukseli. Najpierw polityka migracyjna, później zielony ład, polityka klimatyczna, ostatnio umowa o wolnym handlu z krajami Ameryki Południowej oraz tęcza ideologia - to argumenty, wobec których Polska powinna twardo sprzeciwić się temu szantażowi. Niestety, nie jest to łatwe przy obecnym rządzie w naszym kraju, który akceptuje te wszystkie bezeceństwa za cenę utrzymania własnych stanowisk. Wszystko to zakrawa na zdradę interesów narodowych i wymaga od nas, obywateli, zdecydowanego sprzeciwu. Wygląda to żałośnie, gdy przedstawiciele najwyższych władz, okłamując Polaków, brną ku przepaści naszego kraju.

Jako Polska jesteśmy przykładem narodu mającego własną tożsamość, kulturę i wartości, na

Nasza Rzeczywistość

których przez wieki kształtowała się nasza historia i narodowość, dające nam poczucie bycia Polakami. Nie możemy pozwolić na zniszczenie tego

dorobku, bezwiednie ulegając obcym nam ideologiom.

"Tylko Polska i tylko Polacy" - tak Prezydent Karol Nawrocki zdefiniował swoją misję i niech to wezwanie będzie dla nas nakazem. Widać, że takie podejście do sprawowania władzy nie podoba się elitom brukselskim, jak i rządzącym Polską. Powstaje

zasadnicze pytanie: o co toczy się ta batalia pomiędzy nimi a obecną opozycją i Prezydentem? Otóż jest to walka o to, jaka i czyja ma być Polska. Mamy tu wielkie zadanie - stanąć po stronie Prezydenta i obozu patriotycznego, aby wspólnie obronić Polskę przed upadkiem. Broniąc Polski suwerennej, niepodległej, sprawiedliwej, bronimy własnego jestestwa. To od nas zależy, czy będziemy żyć w kraju normalnym, zasobnym, dbającym o dobro każdego człowieka zachowującego się przyzwoicie.



Nie możemy oddać decyzyjności w tym względzie koniunkturalistom, dla których Polska niewiele znaczy, a liczy się tylko to co teraz, a po nas choćby potop.

Nie jest to łatwe, ponieważ ta władza działa bez poszanowania jakichkolwiek zasad prawa zawartych w Konstytucji oraz ustaw uchwalonych przez parlament. Działa na zasadzie: robimy tak, jak uważamy i to, co nam się opłaca, nieważne co stanowi prawo. Wszystko to dzieje się przy pełnej aprobacie instytucji unijnych, dla których obecny polski rząd jest wygodny przy wprowadzaniu kolejnych, niezrozumiałych i szkodliwych działań, uderzających w interes naszego kraju.

Wydatnie o tym świadczy forsowany na siłę unijny kredyt "Der Safe". Polski rząd bezprawnie, bez przyjęcia stosownej ustawy uprawniającej go do zawarcia takiej umowy, a także bez braku zgody Prezydenta, twierdzi, że i tak go zaciągnie. Świadczy to o ewidentnym poddaństwie wobec władz unijnych oraz o tym, że żadne prawo ani realne konsekwencje dla Polski, która przez kolejne dziesięciolecia będzie spłacać zobowiązanie wynoszące ok. 180 mld złotych oraz drugie tyle odsetek, nie mają dla rządzących znaczenia. Działania te prowadzą do uzależnienia naszego kraju od unijnych władz zarządzających tym zobowiązaniem. Chcą jak najszybciej wziąć kredyt i realizować potrzeby swojego środowiska oraz wyzwania stojące w kolejnej kampanii wyborczej. Tłumaczenie, że ten kredyt jest konieczny, aby zabezpieczyć się zbrojnie przed niebezpieczeństwem płynącym ze wschodu, jest obłudą i zakłamaniem. Świadczy o tym odrzucenie polskiego, o połowę

tańszego projektu finansowania zbrojeń, przygotowanego wspólnie przez Prezydenta RP i Prezesa NBP opartego o wypracowane aktywa finansowe Narodowego Banku Polskiego, który został złożony w sejmie. Jest to całkowicie niezrozumiałe, że odrzuca się własny, krajowy sposób finansowania, a brnie się w olbrzymie zadłużenie u obcych, nakładające pęta jego spłaty na kolejne pokolenia Polaków.

Pytanie, czyim interesem kieruje się obecna lewacka koalicja rządowa? Czyim interesem motywowani są ludzie popierający takie anomalie? Czy naprawdę Polska jest dla nich najważniejsza? Te pytania pozostają otwarte dla wszystkich kochających swój kraj, dbających o jego dobro, a tym samym o dobro narodu. Od tego, jak będziemy rozumieć własną suwerenność, własną niepodległość i własną odpowiedzialność, zależy to, czy będziemy mieli własny kraj, czy będziemy jedynie lokatorami w obcej rzeczywistości.



Obecny czas zadumy, czas refleksji, gdy Chrystus Zmartwychwstały daje nam nadzieję na dalsze życie w prawdzie, niech będzie oświeceniem naszych umysłów, abyśmy potrafili odróżnić ziarno od plew, dobro od zła oraz prawdę od fałszu. Tego nam obecnie najbardziej potrzeba, bo skala zagrożeń, jakie nad nami zawisły, jest niebagatelna.

Z okazji Świąt

Zmartwychwstania Pańskiego życzę wszystkim czytelnikom dużo zdrowia, pogody ducha i wszelkich łask Bożych.

Andrzej Krężałek



Marceli II - ur. 6 maja 1501 r. w Montepulciano, zm. 1 maja 1555 r. w Rzymie - papież w okresie od 9 kwietnia do 1 maja 1555 r. Był jednym z papieży o najkrótszym pontyfikacie w historii. Wybrany po Juliuszu III, reprezentował nurt reformatorski, planując zmiany w Kościele i

ograniczenie wydatków Stolicy Apostolskiej, jednak zmarł przed ich realizacją. Został wybrany jednomyślnie. Jako jedyny papież w epoce nowożytnej postanowił nie zmieniać swojego imienia chrzestnego po wyborze. Zmarł nagle 1 maja 1555 roku, prawdopodobnie w wyniku wylewu lub powikłań po operacji, zaledwie 22 dni po wyborze.



Paweł IV - ur. 28 czerwca 1476 r. w Capriglia Irpina, zm. 18 sierpnia 1559 r. w Rzymie - papież w okresie od 23 maja 1555 r. do 18 sierpnia 1559 r. Jeden z założycieli zakonu teatynów. Tron papieski objął mając 79 lat. Mimo swojego wieku odznaczał się ogromną ilością energii. Przyjął

imię Paweł IV. Swój pontyfikat poświęcił naprawie obyczajów Kościoła, walce z herezją i protestantyzmem.

Był niezwykle surowy i nieugięty, oschły nawet wobec osób znaczących i bliskich. Pomagał i wspierał swoich krewnych, ale potrafił też ich publicznie potępiać z powodu nagannych obyczajów. Jako papież usprawnił działalność trybunału inkwizycyjnego oraz przyczynił się do opublikowania pierwszego oficjalnego Indeksu ksiąg zakazanych. Przyczynił się także do zamknięcia Żydów w gettach i obłożenia wysokimi podatkami, ponieważ uważał ich za sprzymierzeńców protestantów, a dla rozpoznania kazał im nosić niebieskie chusty. Ogromną nadzieję pokładał w przestrzeganiu celibatu oraz zasad obyczajności wśród osób świeckich, czym naraził się zdemoralizowanej części społeczeństwa. W Rzymie przeprowadzał ścisłe zarządzenia reformatorskie, stosując terror i nadzór policyjny. Z Rzymu wygnano wtedy 113 biskupów, którzy opuścili bezprawnie swe diecezje, a ze wszystkich domów i zaułków wyprowadzono setki mnichów przebywających poza macierzystymi klasztorami. Kobiетom natomiast zabraniał noszenia sukien z głęboko wyciętymi dekolantami.

Paweł IV zmarł 19 sierpnia 1559 r. Jego sposób bycia - oschłość i nieugiętość, sprawiły, że nie zyskał sympatii wśród społeczeństwa Rzymu. Po jego śmierci mieszkańcy Rzymu wdarli się do pałacu inkwizycji, a następnie zburzyli jego pomnik na Kapitolu. Pierwotnie pochowano go w grotach watykańskich, ponieważ obawiano się zbezczeszczenia zwłok, a dopiero w 1566 roku ciało przeniesiono do rzymskiej bazyliki Najświętszej Maryi Panny powyżej Minerwy.

opr. Beata Bojda CDN.





Marta Nawrocka na inauguracji cyklu spotkań "Hejt? Nie, dziękuję!"

Jak to jest, że wywiad, który był próbą nawiązania dialogu ponad politycznymi podziałami, sprowokował tak wielką falę nienawiści? I to ze strony kobiet przeciwko kobiecie? Hejt, jaki mainstream wylał na Martę Nawrocką nie jest zaskoczeniem. Wygląda na to, że lewicowo-liberalne media nie po to rozmawiają z pierwszą damą, by wsłuchiwać się w jej słowa, lecz by pozyskać materiał do dalszego ataku. Mimo to, zdecydowała się na udzielenie wywiadu TVN24. Dlaczego? Bo chciała dotrzeć do wszystkich kobiet z ważnym przesłaniem.

Konserwatywny i katolicki światopogląd pary prezydenckiej budzi w niektórych środowiskach wręcz diaboliczną wściekłość. Nie po to przecież włożono tak wielki wysiłek w formatowanie polskiego społeczeństwa, by prezydentura Andrzeja Dudy miała mieć kontynuację. Choć od wyborów minęło już ponad pół roku, niektórzy nadal usilnie liczą głosy. Inni, pozornie pogodzeni z werdyktem, czynią wszystko, by zdyskredytować parę prezydencką, obrzucić błotem kłamstwa, zohydzić, zmarginalizować i sparaliżować decyzyjność prezydenta. Po licznych atakach na Karola Nawrockiego, przyszedł czas na jego żonę.

"Za życiem, przeciwko aborcji"

Marta Nawrocka zdecydowała się na udzielenie wywiadu TVN24, ponieważ chciała dotrzeć do kobiet spoza elektoratu męża, opowiedzieć o sobie, o wartościach, którymi żyje i o działalności fundacji Blisko Ludzkich Spraw, której pierwszą inicjatywą jest walka z hejtem. Pierwsza dama podzieliła się swoim bardzo osobistym doświadczeniem. Zapytana o sztandarowe dla mainstreamu kwestie, dała budujące, choć trudne świadectwo. Zadeklarowała, że jest za życiem i przeciwko aborcji. Przyznała, że gdy zaszła w ciążę jako nastolatka, "różne rzeczy miała w głowie", ale ze względu na wiarę i dzięki wsparciu rodziny, urodziła syna. Pytana o in vitro, stwierdziła że nie neguje wyborów innych ludzi. Mimo, że zaprezentowała się jako osoba wyznająca katolicki i konserwatywny system wartości, ale otwarta na innych i rozumiejąca odmienność światopoglądową, została zalana falą hejtu.

Ohydny atak "Wyborczej"

"Wywiadem w TVN24 potwierdziła przede wszystkim to, co wiele osób przeczuwało: że Pałac Prezydencki to za wysokie progi dla ludzi takich jak

państwo Nawrocky" - napisała w Wyborczej Natalia Waloch, twierdząc że zalecałaby Marcie Nawrockiej milczenie. Ciekawe, że te same media atakowały Agatę Kornhauser-Dudę właśnie za milczenie. Dziś widać, że była pierwsza dama słusznie przewidywała, iż każde słowo, które padłoby w rozmowie z dziennikarzami, stanie się przedmiotem manipulacji, dlatego świadomie podjęła decyzję o nieudzielaniu wywiadów.

Okazuje się, że wywiad dla TVN24 jest elementem szerszej operacji. Być może Marta Nawrocka powinna zostać do niego bardziej przygotowana, by uniknąć nerwowej i bezbronnej reakcji na niektóre pytania. Należało się przecież spodziewać, że padną. Pamiętać jednak należy, że pierwsza dama nie jest politykiem i nie musi wyrażać poglądów politycznych. Wykazała się odwagą, rozmawiając z mediami, które są jej otwarcie wrogie.

Na taką odwagę nigdy nie zdobyła się na przykład Anna Komorowska, troskliwie osłaniana przez mainstream. Tym, którzy nie pamiętają panującej ówczesnie przychylności mediów, pamięć niech odświeży to nagranie:

Zderzenie z fałszem mainstreamu

Nieprzypadkowo "Newsweek" publikuje dziś okładkowy tekst pt. "Tajemnice Marty Nawrockiej". Okładka sugeruje sensację, choć w tekście nie ma zupełnie nic, co mogłoby obciążyć pierwszą damę. Renata Kim pisze, że "Nawrocka przybrała pozę Świętej Matki Narodu", a jednym z głównych "zarzutów" jest to, że żyje w cieniu męża, przyjmując rolę żony i matki, łącząc ją przez lata z aktywną pracą zawodową. O co w tym chodzi? Ile trzeba mieć jadu, by przedstawiać szczęśliwą, spełnioną, wspierającą się rodzinę, jako konserwatywną patologię? Nie ma żadnych argumentów, są jedynie insynuacje przekraczające granice zdrowego rozsądku, dziennikarskiej rzetelności i ludzkiej przyzwoitości. Przychodzą na myśl słowa powtarzane przez Denzela Washingtona: "Niektórzy ludzie nigdy nie będą Cię lubić, ponieważ Twój duch irytuje ich demony".

Feministyczna hipokryzja

W nienawistnym świecie mainstreamu próżno szukać logiki. Demokracja działa jedynie wtedy, gdy realizuje narzucone przez nich wytyczne. Jeśli jednak ponad 10,5 mln Polaków wybiera parę prezydencką, której sobie życzą, będą bezustannie kwestionować ważność tej decyzji. Siła kobiet jest wspólnym hasłem jedynie wtedy, gdy łączy postulaty aborcjonistek. Postawa Marty Nawrockiej, łączącej macierzyństwo z własnym rozwojem i pracą zawodową, powinna być hołubionym przez feministki wzorem. I może by tak było, gdyby żyła w związku partnerskim, a nie w katolickiej i spełnionej rodzinie.



Prawdziwy cel ataku

Atak na pierwszą damę jest ohydną nagonką, wpisaną w program zohydzenia prezydenta, umniejszania jego roli, wypychania go ze sceny politycznej, marginalizowania jego pozycji. To chłodna, zaplanowana strategia polityczna. Mieliśmy z tym wszystkim do czynienia już za prezydentury śp. prof. Lecha Kaczyńskiego. Przerabialiśmy to również przez ostatnich 10 lat za czasów prezydenta Andrzeja Dudy. Teraz wściekły hejt ruszył z jeszcze większym wzmoczeniem. Pewnie dlatego, że wkraczamy w etap kulminacyjnych decyzji dotyczących przyszłości Polski i Europy. Nie ma żadnych wątpliwości, że bitwa o tożsamość zostanie rozegrana z użyciem najbardziej niszczącej amunicji.

Marzena Nykiel, wPolityce.pl, 2026-02-16



Antykatolicki hejt

Napisałem w internecie o nikczemnym hejcie przeciwko pani prezydentowej. Dostaje się jej właściwie za wszystko. Każdy pretekst jest dobry, by obrazić, szydzić, poniżyć. Nie spodobało się hejterom m.in. to, że Marta Nawrocka, wychodząc od osobistych doświadczeń, stwierdziła jasno: "Jestem za życiem, a przeciwko aborcji". Feministki-aborcjonistki oburzały się, że jako pierwsza dama "nie reprezentuje tylko siebie" i nie powinna opierać stanowiska wobec aborcji wyłącznie na osobistym doświadczeniu i wierze.

Wspomniałem też o szyderstwach z Kacpra Tomasiaka, 19-letniego skoczka narciarskiego, który zdobył na olimpiadzie trzy medale. Powodem drwin był fakt, że Tomasiak od lat posługiwał jako ministrant i lektor w swojej parafii. Pojawiły się wpisy typu: "Ha, ha, ministrant, kościelny medalista". Wyśmiewano nie tylko samego Tomasiaka, ale także różne formy

modlitwy, by Bóg, któremu służy, wspomagał go w sportowej rywalizacji. Duszpasterstwo Liturgicznej Służby Ołtarza Diecezji Bielsko-Żywieckiej prosiło wiernych o modlitwę, pisząc: "Tak jak ty niosłeś kadzidło przed Panem, tak teraz On niech cię niesie daleko i bezpiecznie". Hejterzy rechotali z "katotalibanu", który coś bredzi, by "Bóg go poniósł".

Odpowiedzią na moje wpisy był... dalszy hejt, tyle że tym razem przeciwko mnie. Poleciały w moją stronę standardowe obelgi - od zwyczajnych wulgaryzmów po teksty typu, że lepiej bym zrobił, jakbym się zajął moimi koleżkami pedofilami. Ktoś próbował "merytorycznie" polemizować, twierdząc, że hejt to jest, ale przeciwko ateistom. Niestety, nie podał żadnego konkretnego przykładu. W ogóle to zauważyłem, że u niektórych internautów wywołuje wściekłość sam fakt, że oto ksiądz ("klecha") śmie publicznie komentować rzeczywistość społeczno-medialną. Stąd "życzliwe rady", abym "siedział w zakrystii" i zajął się "modłami".

Hejt ma wiele wymiarów, ale niewątpliwie jedną z jego istotnych cech jest "katofobia", czyli nienawiść do Kościoła katolickiego.

Katofobiczny hejt wpisuje się w agresywną wojnę kulturową, w której propaguje się ideologie liberalno-lewicowe, a zarazem zwalcza nie tylko wiarę katolicką, ale w ogóle dziedzictwo biblijno-chrześcijańskie. Paradoks polega na tym, że hejterzy uważają samych siebie za ludzi otwartych i tolerancyjnych. Tyle że "otwartość" i "tolerancję" rozumieją - choć często nie są tego świadomi - na sposób neomarksistowski. I tak Herbert Marcuse, marksistowski socjolog, ideolog rewolucji 1968 r., w eseju "Tolerancja represywna" stwierdził, że wyzwalająca (właściwa) tolerancja oznacza "nietolerancję wobec prawicy i tolerancję dla ruchów lewicowych". Trzeba o tym pamiętać, kiedy słyszymy niektórych ludzi, jak rozprawiają o potrzebie większej otwartości i tolerancji.

Dostrzegając antykatolicki hejt, trzeba przyznać, że nie bierze się on wyłącznie z uprzedzeń bez przyczyny. Niekiedy mamy do czynienia z autentycznym gniewem z powodu grzechów ludzi Kościoła: skandale, nadużycia, układy, niewłaściwe traktowanie wiernych, czasem zbyt bliskie związki z władzą. Ten gniew, jeśli nie znajdzie drogi do jakiegoś oczyszczenia, łatwo się radykalizuje, a wtedy z krytyki konkretnych osób i zjawisk przechodzi w odrzucenie wszystkiego, co choć z daleka pachnie Kościołem. W takim klimacie każda osoba publiczna, która odważy się powiedzieć "jestem za życiem" albo "wiarą jest dla mnie ważna", natychmiast ląduje w tej samej szufladce, co ksiądz hipokryta czy biskup karierowicz, choć nie ma z tym nic wspólnego.

Przeciwstawiamy się zdecydowanie antykatolickiemu hejtowi, ale też miejmy cierpliwość wobec ludzi nie cynicznych, ale po prostu zranionych lub zgorszonych.

ks. Dariusz Kowalczyk SJ, Profesor teologii na Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie, 13 marca 2026r.



18.02.2026r. Stolica Apostolska - ze względu na swoją szczególną naturę - nie będzie uczestniczyć w Radzie Pokoju. Kard. Pietro Parolin podkreślił, że kluczową rolę w zarządzaniu kryzysami międzynarodowymi powinna odgrywać ONZ.

20.02.2026r. Słynny kościół Sagrada Familia (Świętej Rodziny) w Barcelonie osiągnął w piątek wysokość 172,5 metra po zamontowaniu najwyższego elementu na Wieży Jezusa. Świątynia już przed kilkoma miesiącami stała się najwyższym kościołem na świecie.

22.02.2026r. 22 lutego 1931 roku w klasztorze w Płocku 26-letnia s. Faustyna Kowalska ujrzała Jezusa Miłosiernego i usłyszała słowa, które zmieniły duchową mapę świata: "Wymaluj obraz z podpisem: Jezu, ufam Tobie".

22.02.2026r. Asyż. Po raz pierwszy w historii pielgrzymi mogą przez miesiąc modlić się przed doczesnymi szczątkami św. Franciszka z Asyżu.

24.02.2026r. Papież Leon XIV przekazał Ukrainie transport pilnych leków o wartości ponad miliona euro oraz ponad tysiąc grzejników elektrycznych dla rodzin pozbawionych ogrzewania wskutek działań wojennych.

24.02.2026r. Debata "70 lat Jasnogórskich Ślubów Narodu. Zobowiązanie, które trwa". Abp Przybylski: Śluby Jasnogórskie były wołaniem o odrodzenie moralne całego narodu

26.02.2026r. Tegoroczne rekolekcje wielkopostne dla Papieża i Kurii Rzymskiej głosił bp Erik Varden.

27.02.2026r. Według badania Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego w Polsce, wspólnie przed ślubem mieszka 66,3 proc. par.

28.02.2026r. Ojciec Święty mianował abp. Wojciecha Załuskiego nuncjuszem apostolskim na Malcie. Ostatnio abp Załuski pełnił funkcję nuncjusza apostolskiego w Malezji i we Wschodnim Timorze.

28.02.2026r. Stany Zjednoczone i Izrael rozpoczęły w sobotę ataki militarne na Iran. Watykański portal Vatican News apeluje, aby pamiętać o chrześcijanach w tym kraju.

03.03.2026r. W Asyżu trwa pierwsze od 800 lat wystawienie szczątków św. Franciszka. Wydarzenie to cieszy się ogromną popularnością. W pierwszym tygodniu przy relikwiach Biedaczyny z Asyżu modliło się ok. 100 tys. osób.

03.03.2026r. Współpraca Archiwów Watykańskich i polskiego IPN. Bogactwo materiałów przechowywanych przez Stolicę Apostolską pozwala lepiej zrozumieć, w jaki sposób Stolica Apostolska analizowała sytuację Kościoła w Polsce i państwach bloku wschodniego. Są tu także nieznane dokumenty np. dotyczące internowania kard. Wyszyńskiego.

03.03.2026r. Irański konwertyta: Za wiarę w Chrystusa byłem więziony, nazywali mnie "psem", musiałem uciec z kraju. Ci, którzy wybiorą Chrystusa, wyrzekając się islamu, są prześladowani, bici i więzieni. Konwersja sprawia, że tracą status społeczny, pracę, a niejednokrotnie wyrzeka się ich rodzina.

04.03.2026r. Międzynarodowa Komisja Teologiczna: Przyszłość ludzkości leży w relacjach, a nie w technologii, nie w sztucznej inteligencji.

06.03.2026r. W Wielkim Poście w całej Polsce i 18 innych krajach na trasy wyruszyły Ekstremalne Drogi Krzyżowe. Ich uczestnicy przemierzają nocą 40 km, rozważając mękę i śmierć Chrystusa. Od kilku lat liczba wiernych idących w EDK systematycznie wzrasta - w tym roku ma przekroczyć 100 tys. osób.

09.03.2026r. We Francji Coraz więcej młodych ludzi, którzy niedawno przyjęli chrzest, zaczyna rozważać kapłaństwo lub życie zakonne. Seminaria przygotowują się na nowe zjawisko.

09.03.2026r. Biskup siedlecki ostrzega przed suspendowanym księdzem. „Przestrzegam wiernych przed uczestnictwem w tych spotkaniach” - czytamy w komunikacie. „Nie wyrażam zgody na organizowanie przez ks. Daniela Galusa i wspólnotę Miłość i Miłosierdzie Jezusa spotkań o charakterze religijnym.

10.03.2026r. Papież Leon XIV wyraża głęboki ból z powodu wszystkich ofiar bombardowań na Bliskim Wschodzie i modli się o jak najszybsze zakończenie walk - poinformowało w poniedziałek biuro prasowe Watykanu w wydanym oświadczeniu.

10.03.2026r. Katecheza parafialna już trwa. Zaczyna się bowiem zawsze tam, gdzie Kościół poważnie pyta o to, jak dziś przekazywać wiarę - mówi bp Artur Ważny, przewodniczący Zespołu KEP ds. katechezy parafialnej. Katecheza parafialna jest jednym z głównych tematów rozpoczynającego się dziś 404. Zebrania Plenarnego KEP.

10.03.2026r. "Parafia jutra", powołanie Komisji niezależnych ekspertów do zbadania zjawiska wykorzystania seksualnego osób małoletnich w Kościele katolickim w Polsce oraz aktualne inicjatywy duszpasterskie Kościoła - to niektóre z tematów 404. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które rozpoczęło się we wtorek w Warszawie.

10.03.2026r. Leon XIV przyjął dziś rezygnację kard. Louisa Raphaëla I Sako, chaldejskiego patriarchy Bagdadu, który dwa lata temu ukończył 75 lat. Posługę patriarchy pełnił przez ostatnie 13 lat, niezwykle burzliwe dla irackich chrześcijan.

11.03.2026r. 10 marca 2026 roku wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński spotkali się w Sekretariacie Generalnym Konferencji Episkopatu Polski z biskupami uczestniczącymi w 404. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.

11.03.2026r. Caritas przygotował 50 tys. paczek świątecznych na wielkanocne stoły najbardziej potrzebujących - seniorów, osób samotnych, rodzin wielodzietnych oraz osób w kryzysie bezdomności.

11.03.2026r. Przewodniczący episkopatu Ukrainy: Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu i Polakom za pamięć, modlitwę i wszelką możliwą pomoc w czasie trwającej już ponad cztery lata wojny.

11.03.2026r. Izrael: Katolicka Msza sprawowana jest w schronach. Relacjonuje polski ksiądz - wikariusz patriarchalny dla katolików pochodzenia żydowskiego.

12.03.2026r. Kard. Konrad Krajewski, dotychczasowy jałmużnik papieski i prefekt Dykasterii ds. Posługi Miłosierdzia, został nowym arcybiskupem łódzkim.

12.03.2026r. Ojciec Święty mianował bp. Luisa Marina de San Martin O.S.A. nowym papieskim jałmużnikiem i prefektem Dykasterii ds. Posługi Miłosierdzia.

12.03.2026r. Abp Wiesław Śmigiel został wybrany na przewodniczącego Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski, a kard. Grzegorz Ryś - na delegata KEP ds. Rycerzy Jana Pawła II. To niektóre z decyzji 404. Zebrania Plenarnego KEP.

14.03.2026r. Do przyparafialnych organizacji należy w Polsce 2,5 mln osób - powiedział PAP dyrektor Instytutu Statystyki Kościoła dr hab. Marcin Jewdokimow.

14.03.2026r. Po dziewięciu miesiącach zakończył się remont papieskiego apartamentu w Pałacu Apostolskim, który stał pusty przez 13 lat - podał w sobotę włoski dziennik "Il Messaggero". Vatican Media podały, że przeprowadzka papieża Leona XIV została zaplanowana na dzisiejsze popołudnie.

14.03.2026r. Papież Leon XIV zachęcił w piątek do refleksji nad tym, czy chrześcijanie odpowiedzialni za konflikty zbrojne mają odwagę, by zrobić rachunek sumienia i wyspowiadać się.

14.03.2026r. Ponad tysiąc sołtysów pielgrzymowało do Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu.

15.03.2026r. W piątek 13 marca zginęło dwóch księży, którzy uratowali dwóch tonących ministrantów na plaży w Ekwadorze - donosi agencja ACI Prensa.

18.03.2026r. Papież Leon XIV powiedział w środę, że chrześcijanin musi być narzędziem pokoju, miłości i pojednania. Słowa te skierował do wiernych przybyłych na audiencję generalną z Bliskiego Wschodu. Zwracając się do Polaków papież zaapelował o praktykowanie uczynków miłosierdzia.

20.03.2026r. Dokładnie 95 lat temu, 20 marca 1931 roku, Radio Watykańskie po raz pierwszy nadało komunikat w języku polskim. Odczytano wówczas treść orędzia Piusa XI z okazji czterdziestolecia encykliki "Rerum novarum". Regularnie polskie audycje zaczęto nadawać w 1938 roku. Dziś język polski jest jednym z siedmiu głównych języków komunikacji Kościoła, a sekcja polska Radia Watykańskiego - Vatican News i "L'Osservatore Romano" od października 2025 roku należy do siedmiu głównych sekcji językowych Watykanu.

22.03.2026r. Aby pozostać ludźmi, musimy zachować dziecięce spojrzenie na rzeczywistość. Dlatego nie powinniśmy pozwolić, aby dzieci zaczęły wierzyć, że w chatbotach sztucznej inteligencji znajdują swoich najlepszych przyjaciół lub wyrocznie wszelkiej wiedzy - napisał Leon XIV do redaktora gazety "Avvenire", z okazji ćwierćwiecza wydawania cotygodniowego dodatku dla dzieci - Popotus.

22.03.2026r. Aż 1600 dorosłych katechumenów oraz 900 dzieci przyjmie chrzest podczas tegorocznej Wielkanocy w Hongkongu. T

22.03.2026r. W piątą niedzielę Wielkiego Postu wystawiono jedną z najcenniejszych relikwii Bazyliki św. Piotra - chustę św. Weroniki.

23.03.2026r. Ponad 370 tysięcy pielgrzymów z całego świata przybyło w ciągu miesiąca do bazyliki św. Franciszka w Asyżu, by oddać cześć relikwii Biedaczyny z Asyżu.

23.03.2026r. Z powodu trwającej wojny chrześcijanie w Jerozolimie nie będą mogli w tym roku przeżyć Wielkiego Tygodnia w jego tradycyjnej formie.

24.03.2026r. Izraelscy osadnicy terroryzują wioskę chrześcijan w Palestynie.

26.03.2026r. Francja: Ponad 21 tys. dorosłych i nastolatków przyjmie chrzest podczas liturgii wielkanocnej.

Z Archidiecezji Przemyskiej

22 lutego 2026r. abp Adam Szal spotkał się z uczestnikami dwóch turnusów rekolekcyjnych zorganizowanych przez Ruch Światło-Życie Archidiecezji Przemyskiej: Zimowej Oazy Dzieci Bożych - dla dzieci z klasy 6 szkoły podstawowej oraz rekolekcji "X Kroków ku Dojrzałości Chrześcijańskiej" - dla młodzieży, studentów i dorosłych po I st. Oazy Nowego Życia.

Podczas ferii zimowych 2026 Ruch Światło-Życie Archidiecezji Przemyskiej zorganizował siedem turnusów rekolekcyjnych, które odbywały się w Przemyślu, Heluszu i Rzepedzi.

26 lutego 2026r. ulicami Przemyśla - od Placu Katedralnego przed Krzyż Zawierzenia na Zniesieniu - przeszli mieszkańcy miasta, rozważając kolejne stacje męki i śmierci Chrystusa. W nabożeństwie wzięł udział abp Adam Szal.

02.03.2026r. PRZEMYŚL: - Żołnierze Niezlomni, nazywamy ich dzisiaj Wyklętymi, byli ludźmi wiary. Zapewne mieli wsparcie w Kościele świętym - powiedział abp Adam Szal podczas Eucharystii wpisanej w przemyskie obchody Narodowego Dnia Pamięci "Żołnierzy Wyklętych".

Po Eucharystii na Cmentarzu Wojskowym w Przemyślu odbyła się druga, patriotyczna część uroczystości.

3 marca 2026r. w Ośrodku Rekolekcyjno-Wypoczynkowym w Zboiskach uroczyste oddano do użytku przebudowany i wyremontowany Dom św. Faustyny. Uroczystego poświęcenia obiektu dokonał abp Adam Szal. Ośrodek od lat służy zarówno osobom uczestniczącym w rekolekcjach, jak i turystom oraz mieszkańcom regionu.

15 marca 2026r. w kościele pw. Świętej Trójcy w Przemyślu odbyły się uroczystości upamiętniające zbrodnię w Hucie Pieniackiej i Korościatynie. Modlitwie przewodniczył ks. prał. Stanisław Czenczek, kapelan kresowiaków.

19 marca 2026r., abp Adam Szal przewodniczył Eucharystii **w uroczystość św. Józefa**, w kaplicy górnej Wyższego Seminarium Duchownego. Szczególną modlitwą tego dnia otoczono abp. Józefa Michalika, emerytowanego metropolitę przemyskiego, który nie mógł wziąć udziału w Mszy świętej.

W trwającym VI Tygodniu Modlitw o Ochronę Życia, **20 marca 2026r.,** abp Adam Szal pobłogosławił pierwsze Okno Życia otwarte w archidiecezji przemyskiej, które znajduje się przy klasztorze Sióstr Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w Korczyniu.

21 marca 2026r. Abp Szal pobłogosławił nowy budynek Podkarpackiego Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych w Sanoku.

opr. ze strony przemyska.pl



Najlepszy Sportowiec Powiatu Krośnieńskiego

W Krośnie odbyła się uroczysta Gala Sportu Powiatu Krośnieńskiego, na której Hubert Kolasa - uczeń naszej szkoły uzyskał tytuł Najlepszego Sportowca

Powiatu Krośnieńskiego w kategorii Sportowcy Młodzieżowi Powiatu z Gminy Dukla i Gminy Krościenko Wyżne. Gratulujemy tak dużego wyróżnienia!

Sukcesy w tenisie stołowym

W ostatnim czasie reprezentacja naszych tenisistek w składzie: Zuzanna Głód, Amelia Dudzik i Nikola Krężałek, pod opieką trenera Jacka Stasza, wzięła udział w Powiatowych oraz Rejonowych Igrzyskach Tenisa Stołowego. W obydwu turniejach zawodniczki potwierdziły swoją wyśmienitą formę, zdobywając I miejsce i awansując do kolejnego etapu. Gratulujemy!

Sukces w gminnych eliminacjach OTWP

13 lutego 2026 r., w piątek, odbyły się gminne eliminacje do Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Pożarniczej "Młodzież Zapobiega Pożarom". Naszą szkołę reprezentowali: Franciszek Kandefer, Wiktor Jaracz oraz Fabian Jakubik.

Z radością informujemy, że Fabian Jakubik - mimo bycia najmłodszym uczestnikiem zawodów - zajął wysokie II miejsce, wykazując się imponującym poziomem wiedzy pożarniczej.

Gratulujemy całej drużynie i życzymy powodzenia w kolejnych wyzwaniach!

Szkolny Konkurs na "Palmę Wielkanocną"

Pani Beata Kasprzyk - Homlak zorganizowała w szkole konkurs wielkanocny. Zadaniem uczestników było wykonanie palmy wielkanocnej w formie przestrzennej. Konkurs cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem uczniów. Wszystkie prace były pomysłowe i wykonane z dużą starannością. Łącznie na konkurs wpłynęło 15 prac. Oto wyniki:

I miejsce - Nikodem Gromek z kl. 3

II miejsce - Tymon Kozłowski z kl. 6

III miejsce - Julia Śliwińska z kl. 4

Wyróżnienie: Jagoda Bargiel z kl. 1, Miłosz Guzik z kl. 3, Jakub Cypara z kl. 3, Barbara Bień z kl. 3, Pola Kurowska z kl. 3, Antonina Jagiełło z kl. 3, Hanna Śliwińska z kl. 0, Kornelia Bał z kl. 3, Kinga Pietruś z kl. 6, Michał Pietruś z kl. 2, Karolina Bień z kl. 6, Julia Doniek z kl. 3.

Turniej judo Carpatia Cup

14 marca 2026 r. odbył się turniej judo Carpatia Cup. W zawodach wzięło udział ponad 400 zawodników z sześciu krajów: Polski, Słowacji, Czech, Ukrainy i Kosowa. Nasza ekipa wywalczyła łącznie 6 medali! Złoto w tym turnieju zdobyła Klaudia Molek oraz Kinga Lazarowicz. Brązowe medale zdobyły Maja Kamińska, Nikola Krężałek, Zuzia Głód oraz Róża Gagat. Gratulujemy!

Ogólnopolski Turniej Karate Kyokushin IKIGAI CUP

Turniej zgromadził 326 zawodników z 24 klubów. Wśród zawodników na liście zwycięzców znalazł się uczeń naszej szkoły Hubert Kolasa, który zajął 2. miejsce

kata i 1. miejsce kumite. Praca, treningi i sportowa determinacja dają efekty, z których wszyscy jesteśmy dumni. Gratulujemy!

Wizyta w Muzeum Wsi

Dzięki uprzejmości pana Henryka Kyca dzieci miały możliwość odwiedzenia naszego lokalnego Muzeum Wsi. Pan Henryk zaprezentował dzieciom dawne narzędzia i różne inne przyrządy, które były używane w dawnych czasach. Następnie dzieci udały się do sali obok, w której swoją siedzibę ma Zespół Łęczanie. Dzieci mogły dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy na temat instrumentów wykorzystywanych przez lokalnych muzyków, a także miały możliwość zagrania na nich pod czujnym okiem pana Henryka. Było to bardzo ciekawe i wartościowe zakończenie tygodnia poświęconego muzyce, który realizowany był w oddziale przedszkolnym.

"Konkurs na najpiękniejszą pisankę, kraszanek, malowanek i stroik wielkanocny"

Gminny Ośrodek Kultury w Dukli ogłosił laureatów konkursu wśród, których znaleźli się nasi uczniowie

KATEGORIA STROIK ŚWIĄTECZNY KL. 0-III

Nikodem Gromek - klasa 3

KATEGORIA STROIK ŚWIĄTECZNY KL. VII - VIII

Dawid Janeczek - klasa 7

KATEGORIA PISANKA WSPÓŁCZESNA KL. 0-III

Julia Doniek - klasa 3

KATEGORIA PISANKA WSPÓŁCZESNA KL. IV-VI

Mateusz Dziedzic - klasa 5, Liliana Kozielec - klasa 4

KATEGORIA PISANKA TRADYCYJNA KL. 0-III

Michał Pietruś - klasa 2, Miłosz Guzik - klasa 3

KATEGORIA PISANKA TRADYCYJNA KL. IV-VI

Kinga Pietruś - klasa 6

KATEGORIA PISANKA TRADYCYJNA KL. VII-VIII

Koło plastyczne

Wyjazd do Rzeszowa

Z okazji pierwszego Dnia Wiosny uczennice i uczniowie klasy IV wraz z wychowawczynią i pedagogiem specjalnym wybrali się na wycieczkę do Rzeszowa. Odwiedzili Muzeum Dobranocek, gdzie zobaczyli wystawę bajkowych bohaterów oraz dowiedzieli się różnych ciekawostek. Następnie spacerowali uliczkami Rzeszowa. Na zakończenie spędzili aktywny czas w FlyParku.

Wycieczka piesza na Wzgórze 534

Uczniowie klas 5-7 powitali pierwszy dzień wiosny wyjątkowo aktywnie - podczas pieszej wycieczki na Wzgórze 534 na Pałacówce. Wspólna wędrówka była doskonałą okazją do integracji, podziwiania malowniczych krajobrazów, odkrywania lokalnej historii oraz przełamywania własnych ograniczeń.

Powitanie Wiosny w oddziale przedszkolnym

Przedszkolaki wybrały się na spacer z Marzanną. Podczas marszu dzieci śpiewały wiosenną piosenkę, były przebrane w różne stroje, a wyposażone w lupy uważnie obserwowały otoczenie, poszukując pierwszych oznak wiosny. Na zakończenie dnia wszyscy wspólnie malowali kwiaty w szkolnym ogródku, tworząc wiosenną dekorację.

Ten dzień był również okazją do rozmowy o empatii i akceptacji. Dzieci obejrzały krótki film edukacyjny poświęcony osobom z zespołem Downa, a tego dnia przyszły do szkoły w skarpetkach nie do pary na znak solidarności i wsparcia.

opr. Marta Pabis, tekst skrócony przez redakcję

KGW najmłodszym

14 marca - warsztaty palmy

Mamy piękne palmy! Kochane dzieci stworzyły z Paniami KGW oraz pomocnymi mamusiami, małe dzieła sztuki. Robiły kwiaty z krepiny i bibuły od podstaw! Jest to bardzo pracochłonne działanie oraz wymaga dużej cierpliwości i koncentracji. Każdy miał swoją wizję palmy, bo wiadomo, że dziecięca wyobraźnia NIE ZNA GRANIC. Pięknie im posłużyły podczas procesji w Niedzielę Palmową.

Po zakończonych warsztatach, dzieciaki miały poczęstunek i pamiątkowe zdjęcia. Dziękujemy z serca, że chcieliście wspólnie spędzić to sobotnie przedpołudnie.



Palmy w przedszkolu

W dniu 24 marca nasze KGW oraz Koło z Myszkowskiego, przeprowadziły warsztaty robienia palmy wielkanocnej w Przedszkolu Niepublicznym "Wiatraczek" w Łękach Dukielskich. Serdecznie dziękujemy pani Dyrektor Magdalenie Aszlar za zaproszenie nas, by podtrzymać piękną tradycję tworzenia palm najmłodszemu pokoleniu - PRZEDSZKOLAKOM.

Te małe dzieła sztuki zostały zabrane w Niedzielę Palmową do kościoła, by je pokazać!
Oto krótka fotorelacja.



Kulinarnie w szkole

W dniu 25 marca Panie z naszego KGW miały okazję współpracować z najmłodszymi - przedszkolakami naszej wioski. Dziękujemy serdecznie Paniom wychowawczyniom z oddziału przedszkolnego SP im. Jana Pawła II za zaproszenie do tej akcji kulinarnej. Wspólnie upieczliśmy racuszki z jabłkami oraz regionalny specjał - proziaki!

Do kolejnego zobaczenia! Byliście świetnymi kucharzami.

Poniżej fotorelacja. *(Teksty i zdjęcia Monika Sypień)*

